



W arszenie współczesnej armii gwałtownemu atakowi nowoczesnej techniki opiera się jedna tylko broń, określana szczególnie archaicznie dziś brzmieniem — biała. Ochroniana tradycją — błysk generalistycznej szabli, pasującej na oficera.

Zmieniło się wszystko inne: uzbrojenie, taktyka i strategia, systemy obronne, sposoby prowadzenia walki. Dawne dywizje i pułki piechoty zastąpiły związki pancerne i zmechanizowane. Wyposażenie sił zbrojnych w nowoczesne transportery opancerzone umożliwiło szybkie działanie w każdych warunkach terenowych, prowadzenie ognia w ruchu, bezpieczne pokonywanie terenu skażonego. W lotnictwie, które obecnie stanowi jedną trzecią naszych wojsk, piloci zmieniają typ samolotu na nowocześniejszy. Broń pancerna jest pożyteczna, stalowa pieśń. Rakietowa potęga i przedział ten druzgocący cios praktycznie na nieograniczoną odległość. Zdobyte elektroniki, balistiki, mechaniki skracają przestrzeń, pozwalają „widzieć” w nocy, bezbłędnie trafić w cel oddalony o setki lub tysiące kilometrów.

Generał dywizji pilot Roman Paszkowski, dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, scharakteryzował te zmiany tak:

„Na wykonanie zadania, które przed czterdzięciem można było realizować godzinę, dziś musi wystarczyć minuta. Dostawia się się każda sekunda i żadnej nie można stracić. Od chwili wykrycia napastnika, którego środki napadu powietrznego osiągną prędkość 2 i więcej tysięcy kilometrów na godzinę, do momentu jego ataku na wybrany obiekt, upływa zaledwie minuta. Te minuty muszą wystarczyć na podjęcie decyzji bojowej i jej wykonanie. Bez pomocy maszyn umysł ludzki nie byłby w stanie ogarnąć całości złożonej i dynamicznie rozwijającej się sytuacji. I dlatego maszyny liczące, urządzenia automatyczne, cała najnowsza technika odgrywa w naszych wojskach ogromną rolę. Technika ta pomaga zwiększyć szybkość obiegu informacji, pomaga je przetworzyć i automatycznie przekazywać, pomaga wypracować i wprowadzić w czyn decyzję bojową.”

Umiejętność podjęcia takiej decyzji, jej właściwe przeprowadzenie należy właśnie do nich — nowoczesnych dowódców nowoczesnej armii. Toteż wymagania stawiane poziomowi wykształcenia i przygotowania fachowego.

W okresie minionych lat dokonano olbrzymiego wysiłku, by zapewnić wojsku wysoki kwalifikacyjny poziom w różnych dziedzinach — w zakresie uzupełnienia nowych, nie występujących poprzednio specjalności. Skomplikowane urządzenia, precyzyjna aparatura, składające się dziś na nowoczesne uzbrojenie, wymagają od współczesnych dowódców nie tylko tradycyjnych cech charakteru, takich jak: odwaga,

szybkość orientacji, zdecydowanie, wytrwałość, ale stawiają także wysokie wymagania specjalistyczne, wymagające dyplom wyższych uczelni. Coraz więcej jest w wojsku mechaników, elektroników, fizyków, chemików, cybernetyków. Obecnie 45 procent kadry oficerskiej stanowią inżynierowie i technicy różnych specjalności. Co czwarty oficer posiada wyższe wykształcenie. Dowódca wielkiej roli szkół oficerskich w przygotowywaniu kadr przyszłych dowódców naszych sił zbrojnych było nade wszystko. Ale nawet ta wiedza już dziś nie wystarcza: w skład wyposażenia i uzbrojenia wojsk wprowadza się przecież coraz nowszy i bardziej skomplikowany sprzęt. Dlatego potrzebne jest stałe doskonalenie umiejętności fachowych i dowódczych.

Główny Inspektor Szkolenia, gen. dyw. Tadeusz Tuczapski, omawiając walory współczesnego dowódcy podkreślał, że „sztuka dowodzenia polega między innymi na umiejętności skupienia uwagi na problemach w danej chwili najistotniejszych...”

Miarą wartości dowódcy jest nie tylko jego osobista wiedza, postawa, zdolności, lecz także poziom wykształcenia jego podwładnych, ich znajomość wojskowego rzemiosła i umiejętności jego wykorzystania. Laikowski zdaje się, że w konwencjonalnie pojmowanej maszynie wojennej niewiele miejsca jest na indywidualną inicjatywę jednostki. Gen. Tuczapski stwierdza dalej, że „czynnik działający na współczesnym polu walki, wymagający dowódcy przede wszystkim — byska-

wicznych reakcji oraz twórczego działania. Twórczego — to znaczy takiego, w którym sam potrafiłby określić zadania i znaleźć sposoby ich wykonania, mimo braku znanych mu wzorców rozwiązań tych problemów...”

Nowoczesna technika wojenna wymaga bowiem również nowoczesnie myślących i działających ludzi, o głębokiej wiedzy, szerokich zainteresowaniach, ambitnych i zaangażowanych. Dowódców, umiających, niezależnie od szczebla, własnym przykładem mobilizować podwładnych do wykonania każdego postawionego zadania.

Rzemiosło wojskowe nie jest po prostu jednym z wielu zawodów. Jego wysoka ranga w społeczeństwie podkreśla Konstytucja PRL, stwierdzając, że „służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem państwowym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. A kadra dowódcza naszych sił zbrojnych cieszy się szczególnym poważaniem i uznaniem społeczeństwa. 6 generałów jest posłami w Sejmie Rzeczypospolitej. We władzach partyjnych szczebla centralnego jest 2 wojskowych, wojewódzkiego — 55, powiatowego — znacznie więcej. Wiele wojskowych pełni funkcje radnych.

Jest to więc oparta na tradycji i szacunku dla mundurów, stanowiącego zawsze w historii narodowych dzieł symbol patriotyzmu i przykład obywatelskiej postawy wobec ojczyzny.

Co roku absolwenci szkół oficerskich, przyszli dowódcy i wychowawcy, w dniu Święta Wojska Polskiego składają swe żołnierskie przyrzeczenie w Warszawie na placu noszącym symboliczne miano — Zwycięstwa.

To zwycięstwo umacniają każdym dnem swej służby, zabezpieczając siłą i gotowością armii, zawsze narodowi wiernie.

W.K.

Zawieźcie do Kijowa bratnie pozdrowienia spod Wawelu!

Ostatni dzień pobytu kijowskiej delegacji partyjnej

(INF. WL.) Ubiegły piątek był ostatnim dniem pobytu w naszym mieście delegacji partyjnej miasta Kijowa, której przewodniczył sekretarz Komitetu Obwodowego KPU FELIKS RUDICZ. W godzinach porannych radziecy towarzysze zwiedzili Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Duże wrażenie wywarły na gościach poszczególne części tego niezwykłego zabytku pracy ludzkiej.

W godzinach południowych delegatów stolicy radzieckiej Ukrainy, którym towarzyszył sekretarz KW PZPR Z. Kitliński, przyjął przewodniczący Prez. RN m. Krakowa, J. Pekala.

Goście żywo interesowali się planami rozwoju miasta Krakowa, przebudowy linii komunikacyjnych, nowych centrów usługowych i mieszkaniowych.

Milym akcentem pożegnania było wieczorne wystąpienie przed kamerami krakowskiej telewizji przewodniczącego delegacji partyjnej Kijowa — F. Rudicza, sekretarza Komitetu Obwodowego KPU. W odpowiedzi na ciepłe słowa, jakimi zebrał nas przedstawiciel Komitetu Obwodowego KPU, pragnieniami wyraził życzenie, aby wszyscy delegaci zawieśli do stolicy radzieckiej Ukrainy serdeczne,

braterskie pozdrowienia spod Wawelu.

Wieczorem odbyło się pożegnalne spotkanie delegacji radzieckiej z kierownictwem KW PZPR w Krakowie. W spotkaniu wziął udział konsul radziecki w Krakowie Włodzimierz Niestierowicz.

Dzisiaj wczesnym rankiem delegacja udała się do Warszawy. (Olg. Jędr.)

Skrót przemówienia członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR tow. BOLESŁAWA JASZCZUKA wygłoszonego na Plenum KW PZPR w Bydgoszczy zamieszczaamy na stronie 7.

MAGAZYN

SOBOTA
NIEDZIELA
10, 11 X 1970 R.
NR 241 (7036)
ROK XXI
CENA 1 ZŁ

Nakł. 305.065 egz.

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Węgierscy parlamentarzyści u W. Gomułki i M. Spychalskiego

Omówiono formy dalszej współpracy

9 bm. w przedostatnim dniu pobytu w Warszawie delegacji Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej, I sekretarz KC PZPR, WŁADYSLAW GOMUŁKA przyjął przewodniczącego zgromadzenia GYULA KALLAI. W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR ZENON KLISZKO.



9 bm. W. Gomułka przyjął przebywającego w naszym kraju członka Biura Politycznego KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego WRL G. Kallai.

Na zdjęciu: podczas rozmowy w gmachu KC PZPR. Od prawej W. Gomułka, tłumacz, G. Kallai.

CAF — Uchymiak — telefon

Obecny był ambasador WRL w Polsce Bela Nemety. Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Przewodniczący Rady Państwa, marszałek Polski — Marian Spychalski przyjął w Belwedzie delegację Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym zgromadzenia G. Kallai.

Obecni byli: członek Rady Państwa, przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych — Józef Ozga-Michalski, szef kancelarii Rady Państwa — Edmund Boratyński, szef kancelarii Sejmu — Jerzy Bafia, a także ambasador WRL — B. Nemety.

Rozmowa dotyczyła spraw związanych z pogłębieniem współpracy polsko-węgierskiej jak również doświadczeń w dziedzinie rozwoju i form demokracji socjalistycznej. Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Parlamentarzyści węgierscy zwiedzili w piątek pałac w Wilanowie oraz dom urodzin F. Chopina w Żelazowej Woli, gdzie wysłuchali recitalu chopinowskiego.

O nowym programie szkolnym

POZWÓLMY, ABY BYŁ NOWOCZESNY

IZA MARCISZ

9 lat temu VII Plenum KC Partii określiło założenia reformy szkolnej, które stały się podstawą uchwalonej przez Sejm PRL w lipcu 1961 r. ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Reforma szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego została ukończona, w dalszym ciągu jednak dokonuje się korektury programu w zakresie poszczególnych przedmiotów, zmodyfikowania poszczególnych podręczników.

W CZŁOWECIE KRAJOWEJ

Nowy program i efekty jego realizacji poddawane są systematycznej ocenie instancji partyjnych i władz. W najbliższym czasie sprawom tym poświęcone będzie Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie.

ARTYKUŁ red. Izzy Marcisz jest dalszym, cennym głosem w dyskusji na temat nowego programu nauczania w szkołach średnich. Zamieszczamy ten materiał świadomością, że jest rzeczą niezbędną — społecznie słuszną i konieczną — kontynuowanie dyskusji nad poruszoną tu problematą, jakże żywotną i istotną dla dalszego rozwoju naszej oświaty.

Podkreślamy to m. in. dlatego, że zdarzają się wypadki, iż niektórzy działacze oświatowi, a także autorzy poszczególnych podręczników w niezrozumieniu właściwych intencji i wyrażanej w materiałach prasowych społecznej troski o jak najszersze i najbardziej efektywne ukształtowanie reformy, program, o wprowadzenie najwłaściwszych metod pracy wychowawczej i dydaktycznej (co zawsze przecież musi się odbywać w konfrontacji z praktyką, z oceną opinii publicznej oraz szerokiego grona pedagogów) — kwestionują niekiedy celowość takiej dyskusji.

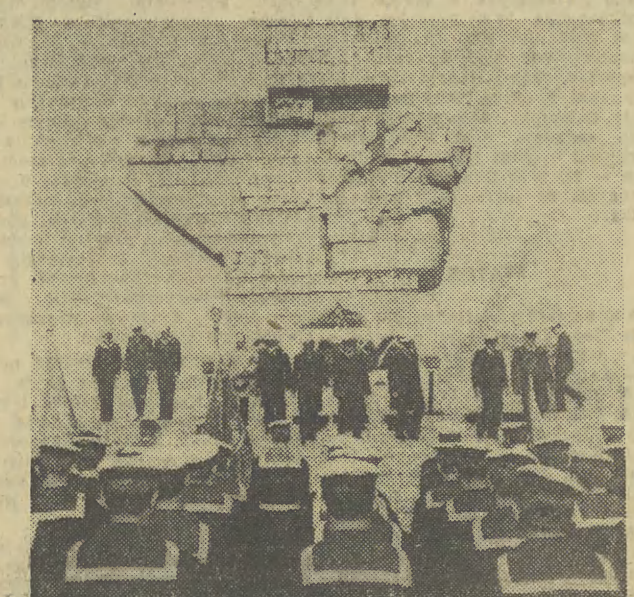
Chcemy udostępnić naszym czytelnikom, którym bliska jest sprawa rzeczywistego postępu opartego na słusznych i racjonalnych przesłankach, którą drogą jest sprawa dalszego rozwoju naszego, socjalistycznego szkolnictwa.

REDAKCJA



LAOS — przed świętem narodowym (12. X.) obchodzonym przez lewicowe siły patriotyczne w rocznicę utworzenia rządu tymczasowego Patet Lao (1945).

CAF — WAF — Iwan



Delegacja Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni składa wieniec pod Pomnikiem Bohaterów Westerplatte.

CAF — Kosycarz

PROF. DR WŁADYSŁAW KRÓL

Kierownik Kliniki Kardiologii Ogólnej
Instytutu Medycyny Wewnętrznej w Krakowie

WSPÓŁCZESNA KARDIOLOGIA — NAJCIĘŻEJ CHORYM

Refleksje po VI Światowym Kongresie Kardiologów w Londynie



społeczno-lekarskim.

W dniach 6-13 września br. odbył się w Londynie VI Światowy Kongres Kardiologiczny z udziałem 4.300 uczestników, w tym 12 osób z Polski. Jako jedyny reprezentant środowiska krakowskiego poczuwam się do obowiązku przekazania Czytelnikom naszego regionu spostrzeżeń o wydźwięku

Głównymi tematami Kongresu były: nadciśnienie, choroba wieńcowa ze szczególnym skoncentrowaniem uwagi na ostrym zawałe serca, a następnie przeszczepianie zastawek i choroby mięśnia serca. Nadciśnienie tętnicze i zawał mięśnia serca stanowiły na Kongresie problem pierwszoplanowy. Wynikało z faktu narastającej częstości tych chorób i ich skutków dla jednostki i społeczeństwa, jako przyczyny zgonów bądź inwalidztwa osób najcięższej w pełni sił twórczych. Stąd na szeroką skalę prowadzone są na całym świecie badania nad częstotnością nadciśnienia w oparciu o nowe normy Światowej Organizacji Zdrowia (za nadciśnienie przyjmuje się u osoby dojrzałej bez względu na wiek i płeć każdą wartość powyżej 165 mm słupa rtęci dla ciśnienia skurczowego, a 95 mm dla rozkurczowego). Dzięki temu wyniki z różnych kontynentów są porównywalne.

W Krakowie badania nad częstotnością nadciśnienia prowadzone od roku 1951 w skali województwa — krakowskiego i kieleckiego wykazują częstość tego objawu u około 12-30 proc. populacji. Rozprzestrzenienie nadciśnienia jest wyższe w terenach górskich i podgórszych — u kobiet na wsi, a u mężczyzn w miastach, natomiast niższe — w nizinach, u mężczyzn na wsiach, a u kobiet w miastach. W badaniach nad częstotnością zawału serca w naszej Klinice, podobnie jak i w wielu statystykach krajowych i zagranicznych, występuje dynamiczny wzrost ilości osób z tą chorobą. W Krakowie wzrost ten na przestrzeni 15 lat jest prawie trzykrotny.

W czasie obrad Kongresu podkreślano potrzebę indywidualnego, lecz stałego i planowego leczenia chorych z nadciśnieniem. Powikłania i śmiertelność są — z pewnością — wyższe a długość życia krótsza w grupach nadciśnieniowców, lecz leczonych lub nieleczonych, niż w analogicznych grupach chorych leczonych systematycznie.

Współczesna organizacja poddawania z chorem w zawałe serca wymaga stworzenia ośrodków tzw. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

kiej i władz oświatowych skierowana jest na dalsze usprawnianie procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Skożyła się mowa o dorobku krakowskiego szkolnictwa, warto wspomnieć, że w roku akademickim 1967/1968 spośród kandydatów na studia uniwersyteckie z Krakowa aż 72,8 proc. zdało egzamin z pomyślnym wynikiem, podczas gdy w Warszawie tylko 52,1 proc., a w Wrocławiu 65 proc. kandydatów. Procent kandydatów z liceów województwa, którzy zdali pozytywnie egzamin wstępny, wynosi 58,1 proc. i równa się średniej krajowej.

Wszystko to są osiągnięcia bezsporne, ale nie mogą one przesłonić istotnych trudności przeszkadzających w pełnym unowocześnianiu szkolnictwa, zgodnie z intencją nowego programu i dynamicznie rozwijającymi się poszczególnymi kierunkami wiedzy.

PROGRAM PONAD MOŻLIWOŚCI

W ocenie realizacji reformy szkolnictwa przygotowanej przez władze Kuratorium czytamy m. in.: „W klasach V-VIII w szeregu przedmiotów tematyka programowa jest zbyt obszerna, co nie stwarza możliwości gruntownego (DALSZY CIĄG NA STR. 2)



od 12 X do 18 X

PROGRAM I
PONIEDZIAŁEK

18.20 i 15.55 Politechnika. 16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.30 Echo stadionu. 18.00 Moralność miasta. 18.20 Felieton literacki. 18.30 Europa. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 19.30 Piosenki żołnierskie. 20.35 Teatr TV — Janicki: „W kuzni urodziny”. 21.40 Pół Italia 1970. 22.10 Rozmowy o książkach. 22.20 Dziennik. 22.35 Program na jutro. 22.40 Politechnika.

WTOREK

8.40 „Miłość Frolowa” — film ZSRR. 10.00 Dla szkół. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran Młodych. 16.50 Płaca GOP-u. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Miłość Frolowa” — film ZSRR. 21.25 Kontakt. 22.00 Piosenki i niecnoty — nowela franc. 22.25 Dziennik. 22.40 Program na jutro. 22.45 Politechnika.

ŚRODA

8.00 Dla szkół. 9.35 Saga rodząca. 10.00 Film ang. 11.45 Z cyklu: Wybieramy zawod. 13.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.15 Magazyn ITP. 17.30 Mecze piłki nożnej Polska — Albania. 18.15 Kronika. 18.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Saga rodząca. 20.35 Film ang. 20.55 Swiatowid. 21.25 PKF. 21.35 W portowej kawie. 22.45 Dziennik. 23.00 Program na jutro. 23.05 Politechnika.

CZWARTEK

8.15 Matematyka w szkole. 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.40 Zrob to sam. 17.55 Reportaż. 18.15 Alfabetyk rozrywki. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypomina, my, radzimy. 20.05 Bractwo. 20.35 Film franc. 21.45 Chopin — 70. 22.30 Dziennik TV. 22.45 Program na jutro. 22.50 Politechnika.

PIĄTEK

8.00 Szczególne małe — film. 8.25 Generaliści ostatniej godziny — film NRF. 10.55 Dla szkół. 15.20 Politechnika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.30 Nie tylko dla pań. 17.55 Dwie bajki. 18.25 Wzruszenia. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Szczególne małe — film. 20.30 KRAJ. 21.10 Generaliści ostatniej godziny — film NRF. 22.40 Dziennik. 22.55 Program na jutro. 23.00 Politechnika.

SOBOTA

10.00 Znajoma czy nieznajoma — film ang. 11.55 Dla szkół. 15.05 Program dnia. 15.10 Wychowanie fizyczne. 15.20 Kurs rolniczy. 15.35 Program tygodnia. 16.15 Recenzje. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.35 Sprawy. 17.40 Spotkanie z przyszłością. 18.05 W świecie sztuki. 18.35 Tele-Echo. 19.30 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Program tygodniowy. 21.20 Dziennik. 21.35 Znajoma czy nieznajoma — film ang. 23.05 Minireal show — film ang. 23.10 Program na jutro.

NIEDZIELA

7.45 Program dnia. 7.50 Kurs rolniczy. 8.25 Przypomina, radzimy. 8.35 Nowocześnie w domu i zagrodzie. 9.00 Klub młodych. 12.00 Mecze piłki nożnej: Polska — Rumunia. 12.30 Ruch Chorzów. 12.45 Dziennik. 14.35 Wieś o agronomii. 14.45 Dla dzieci. 14.45 Portrety. 15.15 PKF. 15.25 Piórnik i węgiel. 15.35 Tur. 16.15 Wielej znan i nieznani. 17.40 Film. 18.25 Estrada poetycka. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Z wizytą u mnie. 20.50 Wieloletnia wygrana — film USA. 22.30 Magazyn sportowy. 22.50 Program na jutro.

PROGRAM II

WTOREK

18.40 Program dnia. 18.45 Kurs rolniczy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Komputer dla wszystkich. 20.35 Cena decyzji. 21.35 24 godziny. 21.45 Honor kobiety — film ang. 21.55 Kurs angielskiego. 22.45 „Her kind of honour” — film ang. 23.10 Program na środę.

ŚRODA

18.40 Program dnia. 18.45 Kurs angielskiego. 19.20 Dobranoc. 20.05 Ziemia, planeta ludzi. 20.35 Narodziny polskiej Terpsychory. 21.35 24 godziny. 21.45 Kurs francuskiego. 22.15 Bonheur cojugal — film. 22.40 Program na piątek.

PIĄTEK

18.40 Program dnia. 18.45 Kurs francuskiego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Strategia niedzieli. 20.35 Piosenki wojskowe. 21.10 W pracowni artysty. 21.30 24 godziny. 21.40 Kurs rosyjskiego. 22.10 Los Computeres — film ZSRR. 22.40 Program na sobotę.

SOBOTA

18.45 Program dnia. 18.50 Kraj na skrzyżowaniu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Ocean Spokojny. 21.10 Gallus show. 22.10 24 godziny. 22.20 Program na niedzielę. 22.50 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

17.40 Program dnia. 17.45 Trzy dni Czernyszewa — film ZSRR. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Mieczowiec — film Tadeusz. 21.00 Nie nowego — Symon Kobylski. 21.20 Klub Dobry Kłaj. 21.40 Refleksje na Dobranoc. 21.45 Program na wtorek.

Z udziałem sekretarza KW PZPR J. Losia

Gospodarcza narada
w tarnowskim Tamelu

(INF. WL.) Wczoraj w KZ PZPR Fabryki Silników Elektrycznych w Tarnowie odbyła się narada produkcyjno-ekonomiczna na temat aktualnej sytuacji gospodarczej zakładu. W naradzie uczestniczyli m. in.: sekretarz KW PZPR — J. Łoś oraz kierownik Wydz. Ekonomicznego KW PZPR, i sekretarz KP PZPR w Tarnowie E. Michon, członkowie Egzekutywy KZ, dyrektorka fabryki.

Wizyta u saperów

(INF. WL.) Z okazji zbliżającego się Dnia Wojska Polskiego, LOK zorganizował spotkanie działaczy WK FJN i LOK z żołnierzami którzy pod dowództwem por. Romana Słachny odbudowali w Barłocach na Popradzie zniszczony w czasie ostatniej powodzi most. W spotkaniu udział wzięli m. in.: poseł W. Adamuszek, płk S. Zarzycki, T. Fortuna.

Delegacja złożyła żołnierzom serdeczne podziękowania za duży wysiłek przy odbudowie mostu, przekazała życzenia z okazji Dnia Wojska Polskiego, oraz wręczyła cenne upominki.

(el-es)

Śliwkowy
alarm

(INF. WL.) Wczoraj informowaliśmy czytelników o dalszej organizacji skupów śliwek w placówkach spożywczych i ogrodniczych. Jakże inoż jest w GS-ach. Wczoraj w Kamienicy (limanowski) sadownicy odjeżdżali od GS-owskiego punktu skupu z furgonkami pełnymi dorodnych owoców. W przedławianym po brzegi magazynie nie mieściła się ani jedna skrzynka. Natomiast limanowski PZGS wieść o tym, że z poprzedniego dnia pozostało 40 ton śliwek do pomysł. W godzinach popołudniowych przysłał zaświeca dwa samochody, które mogły zabrać 7 ton owoców. Reszta pozostała. Wstrzymano skup. Brak nie tylko środków transportowych, ale i opakowań.

Już kilka dni temu PZGS nekazał ograniczenie skupu do 20 ton dziennie. Niemniej jednak i tych ilości nie można przyjmować od producentów. Z 350 ton zakontatowanych przez GS w Kamienicy, przyjęto zaledwie 50 ton. Reszta pozostaje w stodolach i na drzewach.

Szy Kamienica jest wyjątkiem. Sadzimy, że poinformować nas o tym sami producenci. Czekamy na wasze telegramy. Będziemy interweniować! (ep)

WSPÓŁCZESNA KARDIOLOGIA
— NAJCIEŻE CHORYM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

intensywnej opieki ze specjalnym wyposażeniem w aparaturę kontrolującą i reanimacyjno — alarmującą, z wyszkolonym do tego celu zespołem lekarskim i pielęgniarstkiem. Istniejący w Krakowie od roku tego typu ośrodek kilkuludowy w Instytucie Medycyny Wewnętrznej nie może jeszcze rozwijać pełnej działalności z powodu trudności w skompletowaniu potrzebnej liczby pielęgniarów (mimo posiadania etatów) oraz przejściowej pynności kadry lekarskiej w okresie organizowania Kliniki Kardiologii Ogólnej powstałej w obrębie Instytutu. Jako dalekosiężny cel należy postawić rozbudowę tego ośrodka lub budowę nowego w liczbie około 35 łóżek. Również pilną potrzebą stanowią stworzenie sieci ośrodków intensywnej opieki w szpitalach terenowych. W oparciu o odpowiednie dane przedstawiane na Kongresie — wymagane jest obecnie 6 łóżek reanimacyjnych (a w dużych miastach 8—10 łóżek) na 100—150 tys. mieszkańców. Dla 2 milionowej ludności regionu krakowskiego stanowi to około 80—110 łóżek intensywnej opieki.

Również dużą wagę społeczno-lekarską przedstawia zagadnienie wczesnej rehabilitacji chorych z zawalem serca w wyposażonych do tego celu ośrodkach. Dzięki nim ponad 50 proc. osób po przebytym zawale mięśnia serca powraca do zawodu, a pozostała część w znacznej mierze jest w stanie wykonywać mniej obciążającą pracę. Region krakowski posiada załączek takiego ośrodka w Rabce, prowadzonego pod protektoratem Akademii Medycznej w Krakowie przez zespół lekarzy i pielęgniarek. Działalność jego jest jednak ograniczona trudnościami w skompletowaniu aparatury m. in. zestawu reanimacyjnego, aparatu Rtg, przyrządów do ćwiczeń gimnastycznych.

Spośród innych tematów poczesne miejsce na Kongresie zajęło zagadnienie przeszerpicia zastawek u

Tematem obrad było omówienie aktualnej sytuacji w związku z przygotowaniem i wprowadzeniem nowego systemu bódów materialnego zainteresowania, perspektywicznego rozwoju zakładu do przejęcia na nowe formy gospodarowania podjętych zostało szereg decyzji, mających na celu przyspieszenie prac poszczególnych zespołów problemowych.

(25)

Proklamowanie
Kambodży republiką

NOWY JORK (PAP)

W piątek władze w Phnom Penh proklamowały Kambodżę Republiką. Tym samym przestała istnieć jedna z najstarszych mających ponad tysiącletnie tradycje monarchia, która w ciągu minionych 24 lat miała charakter konstytucyjny. Ten krok władz gen. Lon Nola ma na celu utrwalenie sytuacji, jaka ukształtowała się od zamachu stanu z 18 marca br. wymierzonego przeciwko księciu Sihanoukowi.

Do marcowego przewrotu Kambodża pod kierownictwem Norodom Sihanouka była jedynym państwem indochińskim, które zgodnie z wytycznymi konferencji genewskiej z 1954 roku — realizowało zasady polityki neutralności i niezangażowania. Ta polityka przez długie lata zapewniała krajowi pokój.

18 marca br. prawica kambodżańska przy wydatnej pomocy CIA dokonała w kraju przewrotu. Stalo się to pod nieobecność państwa Sihanouka. Władze w kraju przejęły sprawnie, przywódcy, generał Lon Nola, wicepremier Sirik Matak i w charakterze szefa państwa Chheng Heng, księża Sihanouk uznali tę decyzję za nielegalną i wezwali naród do walki przeciwko reżimowi popieranemu fałszywie przez Waszyngton. N. Sihanouk stworzył na emigracji tzw. Królewski Rząd Jedności Narodowej.

Delegacja PZPR
zakończyła
wizytę we Francji

Od 1 bm. — na zaproszenie KC Francuskiej Partii Komunistycznej — przebywała w wizycie we Francji delegacja PZPR. 29 bm. delegacja, której przewodniczył zastępca Biura Politycznego, sekretarz KW PZPR J. Szaydak powróciła do Warszawy.

Specjaliści CSRS
w Krakowie

(INF. WL.) W woj. krakowskim przebywa delegacja z CSRS, reprezentująca Ministerstwo Rolnictwa oraz Woj. Zarząd Melioracji i Wodnych w Bratysławie. Specjaliści czechosłowaccy odbyli rozmowy z z-cą przewód. Prez. WRN połem W. Cabajem oraz kierownictwem WZMW w sprawie wspólnego podjęcia prac regulacyjnych rzeki w rejonie Jasienia-Wola, po czym zwiedzili tereny przygraniczne. Dziś delegacja uda się do Oświęcimia.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) przeprowadzania w odpowiednim czasie. Powoduje to w konsekwencji obciążenie uczniów zbyt dużą ilością prac domowych. To niepożądane zjawisko występuje zwłaszcza w nauczaniu języka polskiego, matematyki i historii. Co się zaś tyczy liceów to: „Z perspektywy 3 lat reformowanego liceum stwierdza się, że nowe programy nauczania, zakładające wysoki poziom naukowy poszczególnych przedmiotów dostosowanych do współczesnych potrzeb, stwarzają znaczne trudności dla uczniów o przeciętnych zdolnościach”. A takich — wbrew wyobrażeniom rodziców jest większość.

W tym miejscu przypomnieć wypada, że wielokrotnie pisaliśmy o tym na łamach „Gazety Krakowskiej” m. in. w artykule „List otwarty do Ministra Oświaty”, „Syntezie wiedzy, selekcja materiału”, „Nareszcie zmiany na lepsze”. Wielokrotnie wypowiadali się na ten temat doświadczeni pedagogi. Bywało jednak, niestety, że zarówno artyści prawa, jak i opinie nauczycieli spotykały się nie tylko z niewłaściwą interpretacją poszczególnych osób czy niektórych przedstawicieli władz, ale wywoływały całe kampanie „w obronę” prawdy itd.

Tymczasem rzeczywistość jest wyraźnie jednoznaczna. Potrzebę naszego wieku i naszej gospodarki z jednej strony, z drugiej zaś założenia programowe socjalizmu stworzyli ko-

Prowadząc prace fortyfikacyjne w rejonie
Kanału SueskiegoIzrael narusza
porozumienie o rozejmie

Wspomnienia Hajkala o Naserze

LONDYN (PAP)

Naruszając porozumienie o przetrwaniu ognia Izrael we wzmocnionym tempie prowadzi prace fortyfikacyjne w strefie Kanału Sueskiego — pisze londyński dziennik „Daily Mail”. Specjalne izraelskie jednostki inżynierne wkopują w ziemię stalowe bunkry, umacniają je betonem oraz umieszczają tam ciężką broń artyleryjską, tworząc pewnego rodzaju „linię Maginota” na pustyni.

KAIR (PAP)

Prezydent Naser dwukrotnie myślał o zrezygnowaniu ze swego stanowiska na skutek złego stanu zdrowia, jednakże porzucił tę

myśl dla swego narodu i Arabów — pisze wieloletni przyjaciel Naserowi naczelny redaktor kairskiego dziennika „Al-Ahram” M. Hajkal. Pierwszą częścią wspomnień Hajkala o zmarłym prezydencie ZRA ukazała się w piątkowym numerze „Al-Ahram”. Walka Naserza z chorobą rozpoczęła się w 1958 r. po wojnie sudeńskiej. Były to początki cukrzycy i lekarze doradzili Naserowi aby przestrzegali diety, nie przepracowywał się, „Nie może dostawać się do tych wskazań” — powiedział wtedy lekarz Naser. „Takie jest moje życie”. Nastąpiły kolejne poważne wydarzenia — zerwanie unii z Syrią w 1961 r. Wreszcie agresja izraelska w czerwcu 1967 r. Cukrzyca rozwinęła się i spowodowała komplikacje.

W 1968 r. po podróży do ZSRR Naser oświadczył Hajkalowi, że nie wie jak będzie mógł kontynuować pracę, jeżeli ból nie ustąpi. Wspominał również o rezygnacji. Jednakże Naser porzucił swą myśl obowiązującą się, że w świecie arabskim oraz innych krajach jego rezygnacja może być uznana za brak nadziei na zwycięstwo.

Hajkal pisze, że Naser myślał o rezygnacji również w 1969 r. 11 września 1969 r. Naser doznał ataku serca. Prezydent nie chciał, żeby o tym dowiedział się naród. Powiediano wtedy, że Naser choruje na gripę. W 1969 r. Naser miał wyjechać na leczenie do ZSRR. Jednakże zrezygnował z planów, gdyż w tym czasie walki z Izraelem osiągnęły swój szczyt. Prezydent ignorował rady lekarzy aż do ubiegłego miesiąca, kiedy choroba zmusiła go do wyjazdu do Mersa Matruh na wypoczek.

Wprawdzie w czerwcu br. wojska amerykańskie opuściły terytorium Kambodży, ale pozostały tu nadal jednostki sąfajskie, które wspólnie z wojskami reżimowymi Lon Nola — jak na razie bez skutecznego — starają się powstrzymać od ofensywy wojsk patriotycznych. Bezszykownie — bo jak oświadczył niedawno N. Sihanouk — dwie trzecie terytorium kraju znajduje się już pod kontrolą sił patriotycznych. Gdyby nie pomoc amerykańska (samoloty USA stale bombardują terytorium Kambodży), obecny reżim nie utrzymałby się przy władzy. Ostatnia decyzja rządu Lon Nola o proklamowaniu Kambodży republiką, ma na celu utrwalenie obecnej sytuacji w kraju. (st)

Wysokie odznaczenia
dla członków ZIW

(INF. WL.) Wczoraj z okazji 27 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego — Zarząd Okręgu Związku Inwalidów Wojennych PRL w Krakowie zorganizował uroczystą akademię. Przybyli na nią kombatan ci wszystkich frontów II wojny światowej, którym walka z okupantem odebrała zdrowie i którzy mieszkają obecnie na terenie naszego województwa.

W 27 rocznicę powstania ZIW, z którym członkowie ZIW związani są nierozdzielnie, Rada Państwa przyznała szereg wysokich odznaczeń państwowych weteranom walk. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Andrzej Bujak, Roman Czech, Tadeusz Federowicz, Józef Kobos, Stanisław Krakowski, Jolana Kucah, Józef Kwiek, Bolesław Porebski, Czesław Wyrwał, Helena Żylińska. Przyznano także 8 Złotych Krzyży Zasługi. Aktu dekoracji dokonał: sekretarz Prez. WRN w Krakowie M. Budziński i przew. Prez. DRN Kleparz W. Mnich.

CIEKAWOSTKI

GRZYB-GIGANT
W pobliżu Cholet we Francji znaleziono grzyb-gigant. Ma on 80 cm wysokości i waży 118 kilogramów. Nie można go było zerwać w normalny sposób. Szczęśliwym znalazcą musiał wrócić do domu po siekierę i „odrabiać” obrzyma.

TO SIĘ NAZYWA
MIEC SZCZĘŚCIE
Na skraju drogi w pobliżu Dijon robotnik rolny Leo Pichetazek znalazł złotą bransoletkę pochodzącą z I wieku p.n.e. Waży ona ponad kilogram. Wadze miejskie w Dijon zakupiły bransoletkę dla Muzeum Archeologicznego. Nie podano ceny za jaką została kupiona.

FIJA NAJWIĘKSZE HERBATY
Indie wysunęły się na pierwsze miejsce w świecie w sprzedaży herbaty, wyprzedzając W. Brytanię. W roku 1969 Hindusi kupili 216 milionów kilogramów herbaty, zaś Brytyjczycy 212,4 miliona kg.

niechęć unowocześnienia systemu edukacji. Opracowano nowy program oparty na jak najlepszych założeniach. Jednakże w trakcie jego szczegółowego rozpracowania popełniono kilka podstawowych błędów, których tolerowanie

wobec dylematu: przerobić cały materiał „po lebkach” czy tylko jego część, ale gruntownie?

A przecież nie powinno tu być alternatywy, bo materiał programowy miał być w całości i dokładnie przerobiony. Skoro zaś jest to ki, bo tak trzeba, wbrew podziałowi wprowadzanemu przez autorów traktować przeciwieństwo algebrę i geometrię.

Wygląda na to, że autorzy, opracowując podręczniki, założyli chyba zastój w poszczególnych dziedzinach wiedzy, albowiem trudno sobie wyobrazić, że jeszcze „coś” można „dorzucić” do uczniowskiej torby! A jesteśmy przecież w dobie rewolucji naukowo-technicznej i spostrzegaw się należy, że jednym z jej skutków będą nowe odkrycia i teorie naukowe, z którymi będzie trzeba zapoznać społeczeństwo natychmiast. Tylko kiedy uczniowie zdążą się wszystkiego nauczyć, jeśli dojdzie jeszcze kilkaset stron!

Podobne uwagi odnieść trzeba również do lektur szkolnych, o czym pisaaliśmy w artykule zatytułowanym „Bohaterowie zmęczeni wiekiem”. We wspomnianej ocenie Kuratorium zwraca uwagę i na ten problem: „Pewnej korekty wymaga wykaz lektur, który w zbyt małym stopniu uwzględnia dorobek literatury współczesnej”.

Wypowiedź wiceministra J. Winiewicza

Przygotowaliśmy projekt układu
o normalizacji stosunków
między Polską a NRF

WARSZAWA (PAP)

9 bm. przed południem powrócił z Bonn do Warszawy wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz, który przewodniczył delegacji polskiej w czasie VI rundy rozmów Polska — NRF. Powrócił też członkowie delegacji polskiej i eksperci. Na lotnisku Okęcie wicemin. Winiewicz witał wyżsi urzędnicy MSZ. Obecni byli członkowie przedstawicielstwa handlowego NRF w Warszawie.

*

Po przylocie do Warszawy wicemin. J. Winiewicz udzielił na lotnisku wypowiedzi przedstawicielom prasy.

— Ostatnia runda naszych rozmów w Bonn — oświadczył J. Winiewicz — była podsumowaniem wymiany poglądów a potem negocjacji, które prowadziłyśmy od lutego br. z delegacją rządu NRF, z sekretarzem stanu Georgem Ferdinandem Duckwitzem na czele. W obecnej rundzie bońskiej, podsumowującej dotychczasowe wyniki spotkań PRL—NRF zakończyliśmy prace przygotowawcze dla spotkania ministrów spraw zagranicznych obu państw, które odbędzie się w Warszawie w początkach listopada. Przygotowaliśmy też projekt układu o podstawach normalizacji stosunków między Polską a NRF.

Pragnę podkreślić — kontynuował J. Winiewicz — że w tych, jak oczywiście i we wszystkich poprzednich na-

szych rozmowach i działaniach, postępowaliśmy zgodnie z pryncypialnymi zasadami polskiej polityki zagranicznej — budowania trwałych podłaski pokojów w Europie w oparciu o istniejące realia, w oparciu o istniejące status quo.

Po zwiedzeniu kosmodromu

Prezydent
G. Pompidou
w Nowosybirsku

MOSKWA (PAP)

Prezydent Francji G. Pompidou i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny, przybyli do Nowosybirska — nieoścjalnej stolicy Syberii nad rzeką Ob.

8 bm. G. Pompidou wraz z przywódcami radzieckimi odwiedził kosmodrom. Prezydentowi Pompidou pokazano różne urządzenia kosmiczne.

TURNIEJ SIATKÓWKI
WAWELU

Nie było niespodzianek w pierwszym dniu turnieju siatkówki mężczyzn o puchar dowódcy garnizonu krakowskiego. Zespół Wawelu I pokonał drugą drużynę Wawelu 3:1 (8:15, 15:8, 15:8). Najlepszym siatkarzem na boisku był Godlewski. W drugim spotkaniu Traktor Schwerin (NRD) wygrał z WKS Kadra Rembertów 3:0 (15:7, 15:8, 15:11). Kapitałowi ścielećmi popisał się wespole zwycięzców Wiedów.

O „MEMORIAŁ
MJR
A. KRÓLIKIEWICZA”

Ponad 2 tysiące widzów oglądało wczoraj na Błoniach zawody jeździeckie o „Memoriał mjr A. Królikiewicza”. W zawodach bieżących udział wzięło 50 jeźdźców z 11 klubów krajowych. Rządka to o kawał dla zwolenników sportu jeździeckiego oglądania w Krakowie tej rangi zawodów.

Wczorajsze wyniki: konkurs młodych jeźdźców 1. Aftyka (na koniu „Fenela”) — Lotnik Warszawa, 2. Salacki („Krokosz”) — Krakowski Klub Jazdy Konnej; konkurs młodych koni: 1. Szefer („Olimp”) — Podhalanin Wadowice, 2. Kumorek („Roma”) — Podhalanin Wadowice, konkurs otwarcia wyścigów przedkół 120 cm: 1. Antoszak („Desperato”) — LZS Kilkowa, 2. Kozicki („Brzask”) — Legia; wysokość przeszkód 130 cm: 1. Kumorek („Jorgis”) — Podhalanin, 2. Cieleski („Damaszek”) — Legia; starta: amerykańska: 1. Kozicki („Brzask”) i Kowalczyk („Argus”) — Legia, 2. Szefer („Nalot”) i Kumorek („Carnero”) — Podhalanin.

Dziś o godz. 9 i 14 — dalszy ciąg zawodów; w niedzielę — godz. 13.

21-letni zawodowy pleszczar australijski Rocko Spanja po nokaucie odwołany został do szpitala i tam zmarł.

ZE ŚWIATA

PREZYDENT Jugosławii J. Broz Tito i rząd belgijski wypowiedzieli się w Brukseli wspólnie za zwołaniem europejskiej konferencji bezpieczeństwa.

PREZYDENT Czechosłowacji L. Svoboda zakończył 4-dniową wizytę oficjalną w Finlandii i odjechał do kraju.

W PIĄTEK, w gmachu sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie zachodnim odbyło się 8 z kolei spotkanie w ramach rozmów prowadzonych przez ambasadorów czterech wielkich mocarstw w sprawie Berlina zachodniego.

PARTYZANCI południowo-wietnamscy zestrzelili 3 śmigłowce USA.

W PIĄTEK zmarł w Paryżu minister stanu do spraw kultury Edmund Michelet.

8 PAŹDZIERNIKA w ZSRR wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi, „Kosmos 369”.

NA ZAPROSZENIE Zgromadzenia Związkuwoje Jugosławii przebywa w tym kraju delegacja Rady Najwyższej ZSRR na której czele stoi członek Prezydium Rady Najwyższej, P. Maszerow.

TRZEJ deputowani do Landtagu Nadrenii Północnej Westfalii H. Lange, W. Maas i F. Mader, którzy należą do „Akcyj Narodowo-liberalnej” (NLA) wystąpili w piątek z szeregowi Wólnej Partii Demokratycznej (FDP).

W MOSKWIE odbyły się rozmowy w sprawie współpracy gospodarczej i technicznej między delegacją radziecką, a delegacją Etiopii, na której czele stał minister handlu, przemysłu i turystyki J. Deressa.

OSTATNIE SEKUNDY
ZADECYDOWAŁY...

W hall Wisły rozpoczął się wczoraj międzynarodowy turniej koszykówki kobiet o „Puchar Łajkonika”. W inauguracyjnym spotkaniu mistrz Polski Wisła przegrała z Politechniką Kowno 37:58 (30:30). Był to poje dynek dwóch równorzędnych przeciwników. Na trzy minuty przed końcem Politechnika prowadziła 56:51. Ostatnie sekundy gry, stan meczu 58:57 dla zespołu radzieckiego. Piłkę przejęła Ogozłonica, niecierpić rzuć pot coż kosza i... koniec meczu! Punkty dla Wisły zdobyły: Wojtal 15, Rogowska 12, Likso 10, Ogozłonica 8, Górka 6, Grabowska 4, Soja 1. Najlepiej dla zespołu gości — Navekajeta 15 i Burszka 14.

W drugim meczu faworyt turnieju Dymno Moskwa odniósł zwycięstwo nad Partizanem Nowy Sad (Jugosławia) 78:48 (38:19). Najlepiej punktów dla Dymno uzyskały Kabajewa 22 i Woronik na 14, dla Jugosławiaków — Horwat 14 i Pestzi 10. Najlepsza koszykarka na boisku była Bubzka Kowa (Dymno).

Dziś — dalszy ciąg turnieju, grają Dymno, Politechnika i Wisła — Partizan (godz. 17).

KRAKOWIANIE
W REPREZENTACJI
POLSKI

Coraz częściej widnieją nazw

W tych dniach na lewym skrzydle armii, jednostki 107 korpusu piechoty pod dowództwem generała lejtnanta D. W. Gordiejewa prowadziły boje o NOWY TARG — także silnie umocniony. Dowódca armii zabronił dowódcy korpusu zdobywać miasto uderzeniem czołowym. 129 gwardyjska i 161 dywizja piechoty zostały skierowane na obejście miasta od południa, 167 dywizja piechoty zaczęła obchodzić Nowy Targ wzdłuż zboczy gór z biegiem Dunajca.

Wojska posuwały się powoli, szczególnie ciężkie boje prowadziła 167 dywizja piechoty pod dowództwem



Marszałek ZSRR Andrej Greczko

(II)

KARPACKA DROGA WOLNOŚCI I BOHATERSTWA

pułkownika J. D. Driachłowa. Do dnia 29 stycznia dywizje obeszły Nowy Targ i zagroziły pełnym okrążeniem miasta. Przeciwnik, i tym razem bojąc się okrążenia, opuścił ten ważny węzeł komunikacyjny, i wycofał się na zachód.

W rozkazie naczelnego dowództwa z dnia 29 stycznia 1945 roku czytamy:

„Wojska IV Frontu Ukraińskiego, kontynuując ofensywę w trudnych warunkach, w górzysto-lesistych miejscowościach rejonu Karpat, dnia 29 stycznia opanowały Nowy Targ — ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt obrony nieprzyjaciela.

W bojach o Nowy Targ wyróżniły się wojska generała pułkownika Greczki, generała lejtnanta Batini, generała lejtnanta Gordiejewa, generała majora Wiedzińskiego, generała majora Koldubowa, generała majora

Gładkowskiego, generała majora Griszczenki, pułkownika Bruchłowa, pułkownika Gierszewicza, artylerzysty generała majora artylerzysty Briczenoka, pułkownika Urmianowa, pułkownika Klecowa, podpułkownika Zaidkina, czolowicy generała majora wojsk pancernych Ratkina, majora Żyrnowa i saperzy generała majora wojsk inżynierskich Gaworowa, pułkownika Barasza, pułkownika Astapowa, łącznościowcy pułkownika Gielanicyka, kapłan Polusina.

Dla uczczenia odniesionego zwycięstwa jednostki, pododdziały, najbardziej wyróżnione w bojach o Nowy Targ przedstawiono do nagrodzenia odznaczeniami.

Dziś, 29 stycznia o godzinie 23.00 stolica naszej ojczyzny Moskwa, słuchając meżna wojska IV Frontu Ukraińskiego, które zajęły Nowy Targ, 12 salami ar-

tyleryjskimi ze 124 dział. Za znakomite działania bojowe wyróżniono pododdziały dowodzone przez was wojskom uczestniczącym w walkach o wyzwolenie Nowego Targu.

Wieczna chwala bohaterom, którzy polegli w walce za wolność i niepodległość naszej ojczyzny!”

Po zajęciu Preszowa i Koszyc i Gwardyjska Armia opuściła Czechosłowację i prowadziła działania bojowe na terytorium Polski.

W ostatnich dniach stycznia przeciwnik zaczął okazywać coraz bardziej zaciekloty opór. Nasze natarcie rozwijało się powoli. Przyczyna tego były nie tylko niezwykle ciężkie dla natarcia warunki terenowe, nie tylko zaciekły opór przeciwnika, ale i brak u naszych wojsk środków do szybkiego przedostawiania się na operacyjną głębokość. Front nie miał dużych pancernych związków. Żeby w jakimś stopniu przyspieszyć natarcie, trzeba było rozmieszczać nie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nie ulega wątpliwości, że są to dwa najtrudniejsze przedmioty — czy jednak uczyniono wszystko, aby je bardziej uprzystępnienie? Wystarczy wziąć do ręki podręcznik od matematyki np. dla klasy I LO, aby rychło dojść do wniosku, że jest on nie tylko za obszerny, ale i zbyt trudny. W tej sytuacji podręczniki nie spełniają swej funkcji — zgodnej z założeniem — pomocy naukowej. Tym bardziej, że napisane zostały zarówno dla ucznia jak i nauczyciela. Toteż jeśli np. dziecko na skutek grypy opuściło parę dni w szkole — samo nie zdoła się nauczyć nowych lekcji z książek!

Nie więc dziwnego, że jak Polska duża i szeroka odbywa się powszechne „douchanie” dzieci. Jeszcze nigdy zjawisko korepetycji nie było tak powszechne i tak zarazem uciążliwe zarówno dla ucznia jak i dla szkoły. Nie ulega bowiem wątpliwości, że powszechne „douchanie” dezorganizuje w jakimś stopniu normalny tok pracy lekcyjnej.

Doskonale znają tę sytuację zarówno nauczyciele, jak i władze oświatowe. Jednakże sygnalizowanie

tego problemu (datuje się już od paru lat!) świadczącego bądź co bądź o kiepskiej sytuacji w dziedzinie nauczania matematyki, na ogół pozostaje bez echa,

O NOWYM PROGRAMIE SZKOLNYM

POZWÓLMY aby był NOWOCZESNY

Iza Marcisz

lub często wywołuje demagogiczne reakcje, wyrażające się zarzutem o rzekomych występach przeciwko unowocześnianiu nauczania matematyki.

Niewątpliwie bardzo dużym ulepszeniem w zakresie realizowania programu matematyki w liceum było

— o czym pisaliśmy — dodanie jednej godziny tego przedmiotu dla klasy I-szej. Problem jednak nadal pozostaje otwarty i dalej o sobie znać szczególnie

pozwoliło na pełną realizację wszystkich założeń programowych naszej szkoły, zarówno dydaktycznych jak wychowawczych. Dlatego pod adresem kompetentnych w sprawie programu i podręczników władz resortu oświaty ponawiamy postulat dokonania selekcji materiału i syntezy własności — w trosce o funkcjonalność nowoczesnego programu. Nie zapominalmy, że przedkładanie materiału dydaktycznego przekłada się wyraźnie w pełnym realizowaniu programu wychowawczego, który zakłada m. in. angażowanie młodzieży w pracę organizacyjną i społeczną. Usiłowanie godzenia wszystkich obowiązków odbywa się zawsze z uszczególnieniem dla poszczególnych zadań i w dodatku dla zdrowia. Na ten aspekt zagadnienia zwracają uwagę lekarze szkolni i wyniki badań młodzieży. Ta sprawa zajmowała się w artykule pt. „Intelektualność z krzywym kręgosłupem”.

Usunięcie wspomnianych negatywnych zjawisk pozwoli na pełne unowocześnienie naszej szkoły, której zadaniem jest wykształcenie inteligentnych, mądrych i zaangażowanych w budowę socjalizmu młodych pokoleń Polaków.

w okresie klasyfikacji i egzaminów. Dalsze oficjalne „niedostrzeganie” go jedynie pogarsza sytuację.

Pozwoliliśmy sobie raz jeszcze przedstawić poszczególne niedociągnięcia naszego programu i tylko po to, aby ich usunięcie

zrenia nowych więzi społecznych w obronie już wspólnego interesu.

Niezmierzalną pozytywną rolę odgrywa tutaj z jednej strony presja nowego środowiska robotniczego, z drugiej zaś — dość często odnotowywane świadome kształtowanie życia zbiorowego w nowych osiedlach.

Nie można bowiem zapominać, że nowy przekształcony z rolnika robotnik, podlegający ogólnym prawom, rządzącym zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w zakładzie pracy. Organizacja młodzieżowa, związkowa, partyjna wreszcie, to sześciu działalności społecznej, na które powoli, lecz systematycznie wkrocza nowy młody robotnik. A szczególnie dużo przy tym przyspieszeniu zyskuje właśnie młody, którego ręce były na roli zbudne.

Uwagę socjologów przykuwa zagadnienie pokolenia, występujące jasnowo w przypadku wsi, wciągającej w orbitę miejską. Tu autorzytety starych, oparty na doświadczeniu, ustępuje autorzytety młodych. To oni przede wszystkim wyruszają z domu rodzicielskiego po pracę w mieście, to oni starają się o zdobycie kwalifikacji, bez których nie ma mowy o awansie życiowym w mieście. Ich pozycja określa miejsce, jakie w nowym środowisku zdobywa się już nie liczbą posiadanych hektarów.

Wszystkie te przemiany zewnętrznych stron życia odbijają się na osobowości społecznej ludzi. Ale co byśmy nie powiedzieli na temat złego wpływu miasta na przybywców ze wsi (np. rozluźnienie obyczajów, upadek autorytetu rodziny, wzrost chuligaństwa), nie sposób nie zauważyć, że żywiołowość przemian można określić. Tu — wielka wychowawcza rola zakładów pracy, zatrudniających nowicjuszy, szkół, w których zdobywają oni kwalifikacje, społeczności, która wciąga ich w orbitę zainteresowań społecznych.

Meble, telewizory i inne dobra materialne w szybkim tempie rozsadza resztki wiejskich ścian. Sprawa trudniejsza jest, by w nowym domu zamieszkał nowy człowiek. Doganiający współczesność nie tylko w jej materialnych przejawach.

Władysław Blachut

JULIAN MARCHLEWSKI O ROKU 1920

W unikalnym poniekąd, przechowywanym w zbiorach krakowskiej „Jagiellonki” Kalendarzu Komunistycznym, jaki w roku 1922 ukazał się w Moskwie nakładem polskiej spółdzielni wydawniczej „Trybuna”, wśród innych interesujących materiałów dot. ruchów rewolucyjnych na ziemiach polskich bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej, znalazł się dłuższy szkic Juliana Marchlewskiego pt. „RZECZPOSPOLITA POLSKA A ROSJA RADZIECKA”.

Jak wiadomo, żyjący w latach 1866—1925 J. Marchlewski, wybitny działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, przez kilka lat wydawca literatury słowiańskiej w Monachium oraz wszechstronnie uzdolniony publicysta, w latach 1918—1920 pracował w dyplomacji młodego Kraju Rad i z tego tytułu w lipcu i październiku 1919 roku prowadził z ramienia rządu radzieckiego pertraktacje z Polską, zaś w czasie wojny polsko-radzieckiej w roku 1920 przewodniczył Tymczasowemu Komitetowi Rewolucyjnemu Polski z siedzibą w Białymstoku.

Stał więc Marchlewski niejako w centrum spraw, które 50 lat temu skupiały uwagę całej Europy, a już w przedmowie inwazji Piłsudskiego wraz z Petlurą na radziecką Ukrainę miał z wielu względów nie mało do powiedzenia.

Analizując rozgrywane się współcześnie wydarzenia bezpośredniej przyczyny konfliktu polsko-radzieckiego dopatruje się Marchlewski w ekstremistycznej reakcji rza-

ność tak zwanego „Przedstawicielstwa polskiego” w Moskwie, które z uwagi na nieutrzymywanie wówczas stosunków dyplomatycznych między obu krajami, było faktycznie pozbawione podstaw legalności i w gruncie rzeczy reprezentowało tam wyłącznie interesy polskiego królewskiego obywatelstwa i burżuazji.

Niemniej na interwencję polskiego ministra spraw zagranicznych Leona Wasilewskiego radziecki ludowy komisarz spraw zagranicznych Czi-

ła się na to chętnie. Rząd zaś polski tym skwapliwiej wojnę tę zaakceptował, gdyż zależało mu na poparcu Koalicji, bez której Piłsudski ze swymi połącznikami nie mógł utrzymać się przy władzy. Krwią żołnierzy polskich trzeba było cementować podwaliny władzy garści awanturników...”

Wyrazem tego awanturnictwa — zanim jeszcze doszło do wojny — było odrzucenie przez rząd polski propozycji rządów republik litewsko-białoruskiej i ukraińskiej w sprawie wytyczenia granic i unormowania wzajemnych stosunków.

Natomiast pod naciskiem opinii publicznej w Europie rząd Paderewskiego zmuszony był ustosunkować się w jakiś sposób do zabójstwa Wesołowskiego i towarzyszy. Wysłany w tym celu do Moskwy delegat rządu, Więckowski, złożył tam zobowiązanie wykręca sprawców mordu i dania rządowi radzieckiemu satysfakcji. Ze swej strony w Moskwie zwołano z aresztu członków tamtejszego nieoficjalnego przedstawicielstwa polskiego i wreszcie z Więckowskim oficjalne rozmowy w kwestii ustanowienia dorozumianych stosunków między Polską a Ukrainą i Białorusią.

W tym samym atoli czasie wojska polskie rozpoczęły szerokim frontem penetrację terenów radzieckich. Sytuacja wydawała się Piłsudskiemu szczególnie dogodna, bowiem oddziały Armii Czerwonej zaangażowane były właśnie w walkę przeciwko kontrrewolucji na wschodzie, południu i północy — i chwilowo nie mogły dać należytego oporu polskiemu interwencji, który w krótkim stosunkowo czasie zajęli Wilno, dotarli nad Berezynę i parli w kierunku Kijowa.

„Gdy jednak — pisze Marchlewski — Koalicja w czerwcu 1919 roku uznała Kołczaka za legalnego władcę Rosji, a zachowanie się tego kontrrewolucjonisty i jego sojusznika Denikina nie pozostawiało wątpliwości, że w razie zwycięstwa kontrrewolucyjnej Rosji burżuazja nie użnała niepodległości Polski, polska opinia publiczna poczęła opamiętywać się, poznano niebezpieczeństwo polityki awanturniczko-wojennej...”

W tej sytuacji J. Marchlewski z upoważnienia Rady Komisarzy Ludowych ZSRR wystąpił wobec Polski z inicjatywą zakończenia działań wojennych i nawiązania rokowań pokojowych. Atoli rząd polski i wtedy odmówił konsekwentnie prowadzenia jakichkolwiek rokowań z bolszewikami i ze swej strony zaproponował rozmowy na szczeblu... Czerwonego Krzyża, celem uregulowania spraw uchodźców, jeńców wojennych itp. Rząd radziecki niezwłocznie wyraził na to zgodę i rozmowy między obiema delegacjami wkrótce się rozpoczęły.

„Prowadząc pertraktacje z ramienia Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża — wspomina Marchlewski — oświadczyłem, będąc do tego najformalniej upoważnionym przez rząd radziecki, przerosł delegacji polskiej p. Kossakowskiemu, że o ile tylko rząd polski zechce, Rosja Radziecka w każdej chwili gotowa jest do zawarcia pokoju i gotowa jestem do pośrednictwa w tej sprawie, celem nawiązania rokowań oficjalnych. Z propozycji tej wszelako nie skorzystano...”

Tak więc próby pośrednictwa Marchlewskiego i rokowań na szczeblu Czerwonego Krzyża, prowadzone początkowo w Białowieży, a od października 1919 roku w Kikaszewicach, właściwie spełzły na niczym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Julian Marchlewski (w środku, w czarnym ubraniu) w obozie Havelberg — rok 1916.

czera odpowiedział nieśwłocznie, sugerując — przed rozpoczęciem rozmów politycznych — uprzednią wymianę przedstawicielstw dyplomatycznych między obu krajami.

„Tej propozycji prostej, logicznej i uczciwej — pisze Marchlewski — nie mógł przecież przyjąć rząd p. Moraczewskiego dlatego właśnie, że była prosta, logiczna i uczciwa. Nie mógł zaś rząd p. Moraczewskiego powiedzieć jasno i otwarcie, dlaczego jej nie przyjmuje, lecz jest to tajemnica, o której wrobie na dachu ćwierkają: Przyjął tę propozycję, to znaczyło użnać rząd Rad, a tego nie wolno było uczynić i socjalistom, bo zabraniała Koalicja, pierwszym przeciw warunkom, który stawała Koalicja nowo utworzonej Polsce — była walka z Rosją rewolucyjną...”

W styczniu 1919 roku skrytykował zamordowanie w Polsce kilku przedstawicieli misji Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, m. in. znanego polskiego rewolucjonisty Bronisława Wesołowskiego. Misja ta miała na celu niesienie pomocy rosyjskim jeńcom wojennym, wracającym przez Polskę z Niemiec do Rosji. Była to misja zapożyczona dodatkowo w dokumenty Duńskiego Czerwonego Krzyża, co dawało jej charakter międzynarodowy. Toteż zamordowanie kilku członków tej delegacji spotkało się z oburzeniem rosyjskiego społeczeństwa i spowodowało aresztowanie kilku członków wspomnianego polskiego przedstawicielstwa w Moskwie.

W związku z zaistniałą sytuacją w artykule Marchlewskiego czytamy:

„O żadnej walce przeciwko polskości w Kraju Rad oczywiście nie było mowy. Lecz w Polsce Piłsudskiego poczęto, przy skrajnym udziale prawicy PPS, szczerz wszelkimi siłami przeciwko Rosji Rad, rozciągając baśni o zaborczości moskiewskiej, która jakoby została taką samą przy bolszewikach, jaką była przy carskich. Maskowano tym urażeniem własną zaborczość zachłanną burżuazją i obszarnci pragnęli za wszelką cenę utrzymać swe panowanie na Litwie, Białorusi i Ukrainie Zachodniej. Koalicja pchała ku wojnie z Rosją bolszewicką, a burżuazja polska dla egoistycznych względów zgodzi-



Rok 1919. Nowo sformowane oddziały Armii Czerwonej wyjeżdżają na front — do walki z kontrrewolucyjnymi wojskami Denikina.

Socjologowie badający przeobrażenia na polskiej wsi twierdzą, że istnieją wyraźne podobieństwa kierunku przemian na wsiach, znajdujących się w kręgu oddziaływania dużych miast i w kręgu oddziaływania rejonów uprzemysłowionych.

Zasadniczym procesem, jaki zachodził na podmiejskiej wsi jest przemieszczenie się składu ludności. Badając te zjawiska na przykładzie podkrakowskich wsi, socjolog Jerzy Sulimski wyciąga wnioski ogólniejsze na temat zmiany struktury ludności miast pod wpływem powstawania wielkich aglomeracji. Nie tylko bowiem ludność podmiejskich wsi włącza się, poprzez pracę, w organizm wielkomiejski.

Przedmieścia przyciągają z drugiej strony ludność miast, która wynajmuje tu mieszkania, buduje wille i domki, szuka powietrza i przestrzeni.

W wyniku tych migracji w obie strony krążąca się w środowisku podmiejskim rozmaite grupy ludności, wpływające na siebie wzajemnie w dziedzinie mody, obyczajów, kodeksu postępowania towarzysko-sąsiedzkiego. W takim tygłu niejedna wielowiekowa tradycja przetrpa się bez śladu, a na jej miejsce rodzi się nowy obyczaj, odpowiadający potrzebom współczesności.

Najpoważniejszą konsekwencją natury ekonomicznej jest przechodzenie od gospodarki na roli do pracy zawodowej.

Następuje rozdrobnienie gospodarstw. Jedne zajmowane są pod obiekty przemysłowe, budownictwo mieszkaniowe, urządzenia komunalne, inne idą po prostu na parcele. Czasem jeszcze ten i ów przedstawia gospodarstwo na warzywnictwo i ogrodnictwo, przekazując ster rządów kobiecie, na ogół jednak pozostawia się niewielkie działki, a resztę wyemienia na banknoty.

Nie darmo alarmowali specjaliści od rolnictwa, że industrializacja i urbanizacja wpływają ujemnie na strukturę agrarną kraju. Podjęta została specjalna uchwała, ogra-

niczająca szafowanie ziemią, która powinna rodzic plony.

Badając rejon szybkiego uprzemysławiania wokół Tarnobrzegu, socjolog Franciszek Kolbusz przedstawił problem marnowania dochodowych gospodarstw na działki i przewidując dalszy rozwój tej tendencji, proponuje rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego dla przybyłych ze wsi robotników i ratowanie skazanych na zagładę gospodarstw rolnych.

Ale... pozbywanie się ziemi pozwala z jednej strony przestawić się na inwestowanie

zmniejszając się liczbą zakupionych mechanicznych narzędzi rolniczych — takich np. jak siewniki, snopowiązaki, żniwiarki. Za to liczba artykułów gospodarstwa domowego wzrosła prawie dwa razy.

O podobnej sytuacji wspomina na przykładach rejonu płockiego prof. Dyzma Gała, wskazując, że wśród tamtejszych chłopów-robotników tylko 13 proc. badanych przyznaje się, że nie posiada jeszcze wyposażenia domów w nowoczesny sprzęt, za to spośród chłopów zatrudnionych tylko na roli odpowiedź takiej udzieliło aż 43 proc. Czy moż-

Wyszy standard życia, nowe dobra materialne, to tylko zewnętrzne symptomy wielkości. Prócz nich notuje się przeobrażenia, które dotyczą sfery zachowania postaw, kultury, poziomu umysłowego.

W wielu przypadkach socjologowie sygnalizują zjawisko dezintegracji, dezorganizacji społecznej i dysharmonii kulturalnej, przejawiających się w rozpędaniu wdy sąsiedzkich, zasklepieniu w dążeniach indywidualnych, w przekreślaniu dorobku kulturalnego wsi.

Szczególnie jaskrawo wystąpiły te zjawiska w rejonie Krakowa i Nowej Huty, co potwierdziły badania D. Markowskiej i B. Olczewskiej. Jednak po upływie pewnego czasu potrzeby, wynikające z szybkiego tempa rozwojowego przedmieścia, dyktują konieczność współpracy sąsiedzkiej, stwo-

w dom, z drugiej zaś zasila poważnie nie za bogatą kieszę tych, którzy chcą szybko dorównać nowemu miejskiemu środowisku. A środowisko to kieruje się całkiem odmiennymi kryteriami prestiżu. Dom, wyposażenie jego wnętrza na sposób miejski, radio, telewizor, motocykl, ba samochód — oto miara, wedle której ocenia się pozycję nowicjuszy.

Wpadły mi w ręce interesujące materiały, stanowiące dorobek wakacyjnego obozu naukowego studentów poznańskich.

Otóż zainteresowali się oni „wyposażeniem gospodarstw rolnych i domowych chłopów-robotników powiatu konińskiego”. Okazało się, że przed podjęciem pracy w wielkim przemyśle chłopcy z okolicznych wsi głównie inwestowali w gospodarstwo. Odgdy jednak podjęli pracę zawodową, mniej więcej dwukrotnie

Krystyna Siemiatycka

WIESIĘ ZMIENIA

W KRĘGU WPŁYWÓW MIASTA

C) G DALSZY ZE STR. 3)

J. MARCHLEWSKI

o roku 1920



W dalszym toku swoich wywodów na łamach „Kalendarza Komunistycznego” z 1922 roku Marchlewski przypomina, jak to w dniu 22 grudnia 1919 roku rząd radziecki skierował do Polski kolejną oficjalną notę z propozycją wszczęcia rokowań pokojowych, którą to inicjatywę w obliczu chwilowych sukcesów militarnych na froncie ukraińskim zatajono przed polską opinią publiczną. Lecz nie na tym konie, 28 stycznia 1920 roku Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zwróciła się do narodu polskiego z oświadczeniem, w którym m. in. cytowała:

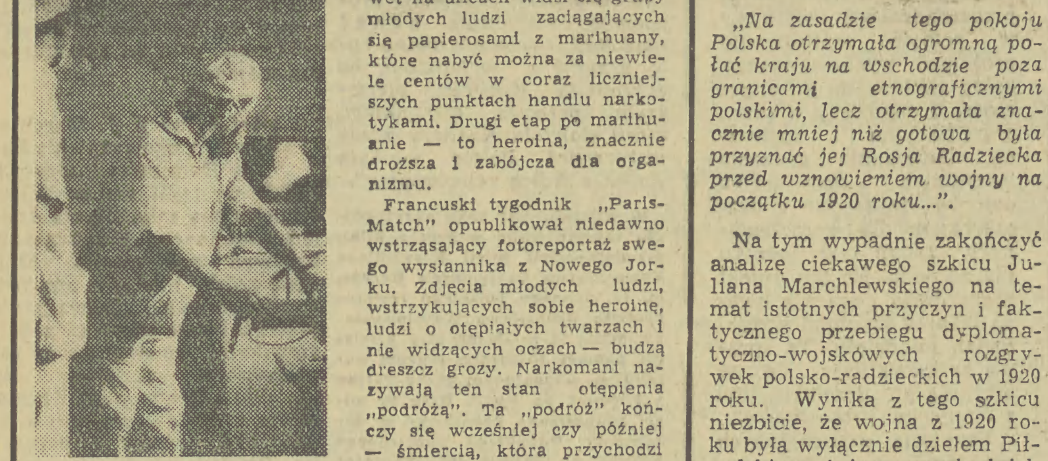
„...Polityka Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w stosunku do Polski, wypływająca nie z kombinacji przemijających, wojennych lub dyplomatycznych, lecz z niezachwianej zasady samostanowienia narodów uznawala i uznaje bezwzględnie i bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i od pierwszej chwili utworzenia niepodległego państwa polskiego bierze to za podstawę całego swego stosunku do Polski...”

Marchlewski zaznacza przy tym, że z oświadczeniem tym wystąpił Kraj Rad, w chwili, kiedy sytuacja na frontach wojennych przeciwko interwentom stawała się coraz korzystniejsza, kiedy Armia Czerwona miała już za sobą zwycięstwa nad Denikinem, Kozłackim i Judeniczem, a więc należało liczyć się z tym, że również z armią Piłsudskiego potrafi się wkrótce uporać:

„...Rada Komisarzy Ludowych oświadcza — czytamy dalej w dokumencie z dnia 28. I. 1920 r. — że o ile chodzi o rzeczywiste interesy Polski i Rosji, nie ma ani jednej kwestii terytorialnej, ekonomicznej czy innej, która nie mogłaby być rozstrzygnięta pokojowo, w drodze rokowań, wzajemnych ustępstw i ugod...”

Warto — na marginesie — przypomnieć, że w tym propozycji radzieckich linia rozejmowa w czasie rokowań miała przebiegać przez miasta: Dryssa, Dżisna, Polock, Borysów, Paryce, stacja kolejowa Płycz i Białokorowice na froncie białoruskim, zaś Czudnow, Pilawy, Dereźnia i Bar na froncie ukraińskim. Godzi się także pamiętać o tym, że w dniu 4 lutego 1920 roku Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy potwierdził uroczyste oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych z dnia 28 stycznia tego roku i wezwał naród polski do „wyrzeczenia się nieufności do rosyjskiego ludu pracującego, do położenia kresu krwawej wojnie, aby obydwie narody mogły rozpocząć wojnę z nędzą i bezrobociem”.

Potwierdzając odbiór wymienionych deklaracji, które stanowiły równocześnie ofertę do rozpoczęcia rokowań, przy czym stronie polskiej pozostawiano wybór miejsca ich przeprowadzenia — rząd polski dopiero w dniu 27 marca 1920 roku zaproponował Rosji rokowania w Borysowie, poczynając od dnia 10 kwietnia. W międzyczasie wojska polskie posuwały się dalej w głąb Białorusi i Ukrainy. W tej sytuacji komisarz ludowy spraw zagranicznych Czerwonej zapropomował z polecenia swego rządu natychmiastowe zawieszenie broni, wychodząc z założenia, że dalszy rozlew krwi słowiańskiej byłby po prostu zbrodnia. Niestety, rząd polski stanowczo sprzeciwił się tej propozycji, wyrażając jedynie zgodę na zawieszenie broni na froncie borysowskim, co dawałoby polskim



ZE ŚWIATA

MEDYCYNY

12 MILIONÓW AMERYKANÓW RZUCIŁO PALENIE

W San Diego (Kalifornia) odbyła się z końcem września ogólnokrajowa konferencja poświęcona wpływowi palenia na zdrowie. Sprawozdanie dyrektora Narodowego Instytutu dla spraw Palenia i Zdrowia, Daniela Horna, stwierdza, że od 1966 r. ponad 13 mln Amerykanów rzuciło palenie. Mimo że w tym czasie ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła o przeszło osiem milionów osób, ogólna liczba palaczy zmniejszyła się o 4,5 miliona. Podczas gdy w 1966 r. 52 proc. Amerykanów i 34 proc. Amerykanek paliło papierosy, w 1970 r. proporcja ta spadła do 42 proc. mężczyzn i 31 proc. kobiet.

Wśród czynników, które wpłynęły na decyzję rzucenia palenia, sprawozdawca wymienił propagandę antynikotynową w telewizji, a przede wszystkim lek przed rakiem plus. Sprawozdanie chirurgów amerykańskich w 1964, wykazujące związek przyczynowy pomiędzy paleniem a rakiem płuc, odegrało w tym względzie decydującą rolę.

Delegat brytyjski, dr C. M. Fletcher, oświadczył, że 35-letni mężczyzna każdym wypalonym papierosem skracając swoje życie o 15 minut.

TRAGICZNE ŻNIWO NARKOMANII

Prasa zachodnia coraz częściej alarmuje o rozszerzaniu się narkomanii, szczególnie wśród młodzieży.

W Nowym Jorku w 1969 roku na skutek używania narkotyków zmarło 900 osób, a przewiduje się, że w tym roku

zmarło 1000 osób, a w 1970 roku 1200 osób. W tym roku zmarło 1000 osób, a w 1970 roku 1200 osób.

W tym roku zmarło 1000 osób, a w 1970 roku 1200 osób.

W tym roku zmarło 1000 osób, a w 1970 roku 1200 osób.

W okresie zaborów osiągnięcia poszczególnych polskich archeologów dyskutowała nauka obca (np. wyprawę Karola Lanckorońskiego do Pamfilii i Pizydii). Dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym nasi archeolodzy poczynili pierwsze wielkie odkrycia, uzyskując w świecie znaczny rozgłos.

W latach 1936—39 Uniwersytet Warszawski wraz z Instytutem Francuskim Archeologii Wschodu w Kairze prowadził wspólne prace badawcze pod kierunkiem prof. Kazimierza Michałowskiego. Wyniki naukowe trzech kampanii terenowych opublikowane zostały w dziele pt. „Fouilles Franco-polonaises Tell Adouf 1937—1939” (Kair 1937—1950). Natomiast uzyskane wówczas z podziału zabytkowe zdobycze tej ekspedycji stały się podstawą utworzenia Działu Sztuki Egipskiej Muzeum Narodowego w Warszawie.

Te pierwsze poważne sukcesy polskich archeologów nie zdołały jednak przełamać obojętności ogółu społeczeństwa polskiego dla badań archeologicznych w ogóle, a dla badań archeologii śródziemnomorskiej w szczególności. Bolał nad tym zjawiskiem prof. Kazimierz Michałowski: „Wystarczy przeżyć prasę codzienną lub tygodniową angielską, francuską, niemiecką, włoską a nawet amerykańską, by przekonać się, jak dużo miejsca poświęca się tam wiadomościom

prof. Kazimierza Michałowskiego. Prace wykopaliskowe przyniosły bardzo interesujące rezultaty; m. in. odkryto piec z cegły suszonej, które służyły do wypalania wapna. W r. 1960 polscy archeolodzy zakończyli poszukiwania odnalezieniem zespołu potężnych kolumnad, wzniesionych na miejscu wielkich łazni rzymskich. Jedną z takich kolumn otrzymało w darze Muzeum Narodowe w Warszawie. Tell Atrib rokrocznie zasilało i zasila nasze zbiory zabytkami sztuki starożytnej, w wyniku podziału z Muzeum Egipskiego w Kairze.

W r. 1960 polskie wyprawy naukowe objęły dalsze stanowiska archeologiczne nad Nilem. Wielkim wyróżnieniem było powierzenie badań w samym centrum Aleksandrii Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej, założonej w Kairze. Nasi badacze zademonstrowali tu, jak powinny być organizowane nowoczesne prace archeologiczne w centrum wielkiego, współczesnego miasta.

Szczególnie cennymi rezultatami zostały uświetnione polskie badania w Syrii i Sudanie. W syryjskiej pustyni, 200 km na wschód od Damasku, znalazły się ruiny jednego z największych miast starożytnych, słynnej Palmiry — oświetlonej romantyczną historią królowej Zenobii. Palmirą od przeszło stu lat jest terenem poszukiwań archeologicznych. Polska archeologia uzyskała w r. 1958 koncesję na prowadzenie tam wykopalisk. Wielką sensację wywołało odkry-

cie sporej ilości złotych monet i biżuterii. W Dolinie Grobów odkopali polscy badacze niemal o rok nową podziemną grobowicę. Również północny Sudan był terenem poszukiwań polskich archeologów. Rewelację o światowym rozgłosie stanowiło odkrycie fresków w Faras, których część została przekazana Polsce.

Dzięki odkryciom w Nubii Warszawa uzyskała rangę światowego centrum badań nubiologicznych. Za trzy lata właśnie Polska zorganizuje międzynarodowe sympozjum archeologiczne, poświęcone problemowi nubijskiemu. (Pierwsze sympozjum odbyło się w Essen z okazji eksponowania tam właśnie owych fresków z Faras.)

Na Cyprze przeprowadzili polscy archeolodzy pięć kampanii. Tegoroczna przyniosła odkrycie — uznane za jedno z największych w archeologii Cypru — mozaiki przedstawiającej Tezeusza i Ariadnę w labiryncie.

Od dziesiątek lat archeologie poszczególnych państw zwały się z pewnymi określonymi terenami (np. niemiecka z wykopaliskami w Olimpi, Francuzi — w Delphach czy na Delos, Amerykanie — w Koryncie). Polska archeologia, obejmując od przeszło 10 lat takie miejscowości, jak Palmiry, Aleksandria, Faras, Dangele. Zdobylismy już trwałe pozycje naukowo-badawcze w archeologii śródziemnomorskiej. Świadectwem uznania dla polskiej archeologii na świecie są m. in. ostatnie propozycje podjęcia badań: w Iraku, Iranie, Pakistanie, w Afryce Płn. (np. w Libii i Algierii).

Byliśmy pierwszą misją zagraniczną, która otrzymała koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Dopiero w r. 1957 nasi archeolodzy powrócili do Egiptu, objęli teren badań At-hribis w delcie Nilu. Wyprawa ta została zorganizowana samodzielnie przez Muzeum Narodowe w Warszawie pod kierownictwem

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.

Wieloletniemu kierownikowi, który otrzymał koncesję wykopaliskową na tym terenie. Rewelacja tych prac było odkrycie wytworów w II wieku p.n.e., w której przeżywały w stanie nie naruszonym cysterny, platformy do wytaczania soku z winogron, prasa, a także cały niezwykle skomplikowany i pomysłowy system kanałków oraz spływów. Dzięki temu odkryciu można było wyrobić sobie pojęcie o procesie wyrabiania wina w starożytności.



Z. ROMANOWSKI

KOSMICZNEJ ERY ROK CZTERNASTY

„No, teraz w Waszyngtonie robi się prawdziwie piekło” — powiedział Werner von Braun na wiadomość o wystrojeniu przez ZSRR, w dniu 4 października 1957 r., pierwszego sztucznego satelity Ziemi. Amerykańska propaganda przygotowywała bowiem miesiącami świat i własne społeczeństwo na to, że właśnie USA zainaugurują kosmiczną erę w dziejach ludkości.

Wystrojenie pierwszego satelity było ukończeniem prawie trzydziestoletnich doświadczeń i badań prowadzonych przez ZSRR i nieuniknioną konsekwencją rozwoju radzieckiej nauki i techniki.

Zanim świat usłyszał: bip... bip... bip... to — już w początkach lat trzydziestych — istniała w ZSRR szereg ośrodków naukowo-badawczych zajmujących się rakietnictwem. W Leningradzie działało laboratorium dynamiki gazów. W Moskwie, przy społecznej organizacji obronnej „Osoawachimie” powstała słynna grupa do badania ruchu odrzutowego, na czele której stał późniejszy naczelny konstruktor — twórca sukcesów radzieckiej kosmonautyki — Siergiej Korolew.

Z leningradzkiego laboratorium, gdzie konstruowano pierwsze silniki odrzutowe, wyszło szereg wybitnych inżynierów specjalistów od napędu odrzutowego. Kolektyw moskiewskich uczonych konstruował pierwsze w ZSRR rakiety na paliwo płynne, jeden z takich rakiet, konstrukcji M. Tichonrawowa wystartowała 17 sierpnia 1933 r., a druga, wykonana według projektu F. Candra, w listopadzie tego samego roku. Właśnie w 1933 roku powstał specjalny Instytut naukowo-badawczy zajmujący się rakietnictwem. Tu konstruowano między innymi znanie „Katusze”.

Poważne prace nad rakietami przerwała w ZSRR wojna. Należy przypomnieć, że w Niemczech hitlerowskich powstała w okresie II wojny światowej rakiet „V-2” o szybkości do 1,6 km na sekundę. Po zakończeniu wojny część rakiet tego typu znalazła się w rękach armii amerykańskiej i była nadal wyprobowywana i modernizowana. Poczynając od 1946 r. w USA dokonano około 70 startów tych rakiet. Natomiast pierwsza sterowana rakietą została wypróbowana w ZSRR jesienią 1947 r.

Kiedy w dniu 22 sierpnia 1957 r. radziecki spiker odczytał zwycięskie najwięcej warty komunikaty — podał wiadomość TASS, że w ZSRR wyprodukowano międzykondyktorywny pocisk balistyczny i lot tego pocisku odbył się na bardzo dużej, nie osiągniętej dotąd wysokości, powinno być dla zachodnich specjalistów jasne, że Związek Radziecki ma wszelkie warunki do tego, by rozpocząć szturm na kosmos. Trzeba było je-

dnak dopiero sławnego bip... bip... bip... z orbity okołoziemskiej, aby prawda o osiągnięciach radzieckiej nauki i techniki dotarła do wszystkich.

Niemal do „prehistorii” należy już lot z 4 października 1957 r. Z niebagatelnym dorobkiem wkroczenia ZSRR w czternasty rok, utworzonej przez siebie ery kosmicznej. W Kraju Rad wystrojeniu już 365 satelitów typu „Kosmos”. Pierwszy aparat z tej serii został wystrojeniu w dniu 16. III. 1962 r. Pełniąca naukowe dyżury na orbicie okołoziemskiej „Kosmosy” odgrywa ważną rolę w rozwoju meteorologii, typografii, prowadzi seologiczne rozpoznawanie itd.

Związek Radziecki wysłał w kierunku Księżyca 16 stacji typu „Luna”. „Luna-2” była pierwszym w historii automatem, który dotarł do Księżyca; „Luna-3” po raz pierwszy przekazała zdjęcia drugiej strony Księżyca; „Luna-9” pierwsza wyładowała miękką na Srebrnym Globie; „Luna-10” stała się jego pierwszym satelitą; „Luna-16” zamykając trzynasty rok ery kosmicznej, pierwsza pobrała automatycznie i dostarczyła na Ziemię próbki księżycowego gruntu.

W 1961 r. wystrojeniu w ZSRR pierwszą stację typu „Wenus-1”. Obecnie w kierunku odległej planety podąża „Wenus-7”, a poprzednie stacje „Wenus-3”, „Wenus-4”, „Wenus-5” i „Wenus-6” dotarły do celu, dostarczając masę informacji o tej planecie zagadki.

W 1963 roku wystrojeniu pierwszą stację typu „Sonda-1”. Należy przypomnieć, że „Sonda-5” była pierwszym w historii aparatem kosmicznym, który powrócił na Ziemię po okrążeniu Księżyca. Kolejny aparat z tej serii „Sonda-7” startował w sierpniu 1963 r. W 1965 r. wprowadzono na orbitę okołoziemską satelitę telekomunikacyjnego „Molnia-1”. Dzięki „Molnii” i systemowi „Orbita”, mieszkańcy dalekich rejonów ZSRR oglądali obecnie program telewizyjny nadawany z Moskwy.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — loty załogowe. Poczynając od dnia 12 kwietnia 1961, gdy Jurij Gagarin, jako pierwszy człowiek, oblał Ziemię po orbicie, Związek Radziecki dokonał 16 wypraw załogowych. Cztery ostatnie wyprawy — zespołowy lot „Sojuz-6”, „Sojuz-7”, „Sojuz-8” oraz rekordowy pod względem długości lot „Sojuz-9” — przynajmniej na chwilę, walczyły o pierwszeństwo w kosmosie.

ZSRR realizuje, jak świadczą o tym eksperymenty z „Luna-16” swój kompleksowy, ściśle naukowy program poznawania kosmosu i poprzez kosmos — naszego świata.

Wspomnieć trzeba o satelitach „Elektron” i „Proton” — będących fizycznym laboratorium orbitalnymi. I wreszcie — lot

Stary młyn w rezerwacie skansenowskim w Olszynie (woj. olsztyńskie), tak niedawno charakterystyczny dla krajobrazu dawnej Polski.



No i mamy już drugi program TV. Wprawdzie jego zasięg jest bardzo skromny, bo ogranicza się do czterech ośrodków wielkomiejskich, ale nie przeszkadza to — przynajmniej półmilionowej rzeszy odbiorców — śledzić z zainteresowaniem, jak przebiega plan wspólnego uzupełniania się obu programów.

Na razie trudno mówić o rewelacjach. Największą stanowi do tej pory fakt, że wbrew alarmom „antenowym” spora liczba telewizorów może odbierać II program, nierzadko posługując się antenami pokojowymi. Zakłócenia występują równie dobrze jak w programie I, a plansze-przerzuty w sposób ekonomiczny wykorzystują się w zgodnej koegzystencji — tu i tam. Żeby nie było źle, sięgnięto też i po powtórkę (np. film o Marii Skłodowskiej-Curie). Nowe są natomiast twarze szkieletów.

Kiedy piszę o pierwszych wrażeniach na temat II programu, z konieczności muszę ograniczyć się do paru zalet, które dla jego odbiorcy są najważniejsze. Najciekawsze zainteresowanie mógł wzbudzić film czeski „Sterowiec” o Biegu na Północ (Największe zainteresowanie mógł wzbudzić film czeski „Sterowiec” o Biegu na Północ) — pozycja nie tylko zaintrygująca z historią odkrycia naukowego i pasji poznawczej człowieka, graniczącej z bohaterstwem, ale i stanowiąca studium charakterów na tle walki z przyrodą. Opowieść o wyprawie gen. Nobila przyniosła wiele materiałów dokumentalnych, bliżej nieznanym współczesnemu odbiorcy, a scenariusz filmu należy najbardziej frapujących z uwagi na solidność warsztatu i dbałość o sens informacyjno-dydaktyczny. Warto, jak sądzić, pokazać ten film także w I programie.

Myślę, że cennym punktem II programu staną się kursy języków obcych, a gawędy i felietony popularno-naukowe (jak ten Stanisława Lema o futurologii) zyskują sobie widzących słuchaczy. Wdzięczność byłaby tu większa, gdyby realizatorzy pomyśleli o urozmaiceniu ilustracyjnym pogadanki, jako że słowo jest

TELEWIZJA

Dwa programy czyli: nie ilość, lecz jakość...

tylko jednym z elementów działania telewizyjnego. I nie należy chyba zapominać o obojętności, zwłaszcza, że przykładać wzrok znacznie lepiej zbliżają do tzw. trudnej tematyki.

Acoby w naszej powszechności TV, czyli w programie I? Na pierwszym miejscu postawiłbym tu świetnie od strony formy i treści przygotowany reportaż filmowy „Człowiek bez przeszłości” (NRD). W. Heynowski i G. Scheumann wyspecjalizowali się w tego rodzaju filmach publicystycznych o podłożu demaskatorskim. „Człowiek bez przeszłości”, to sylwetka młodego polityka z NRF, który w najbliższym czasie ma być jednym z elementów programu I. W Niemczech zachodnich, ziomkostwie sudeckim, zdobywa zaskakujący rozgłos. Byłby to nie pozytywny. Biografia tego 30-latk, doktora prawa, zadziwia w zestawieniu z jego działalnością nacjonalistyczno-odwetową. Film ukazuje, jak na dłoni, do czego prowadzi polityka wychowywania młodych ludzi w atmosferze nienawiści i zaślepienia szowinistycznego, jeszcze w 25 lat po zakończeniu II wojny światowej, ale bez uwzględnienia jej przyczyn i wyników.

Oto młodzieniec, który nawet nie odczuwa więzi emocjonalnej z zagarniętymi przez III Rzeszę terenami Czechosłowacji, mianuje się jednym z przywódców ruchu, dążące-

go do zmiany status quo w Europie. Chce robić karierę na odwetowej polityce. Nie należy do partii Henleina, bo był jeszcze dzieckiem w tamtych czasach, nie ma obciążenia nazistowskich z ery Hitlera, czyli o jego postępowaniu nie decyduje przeszłość osobista. A jednak działa w imię najczarniejszej przeszłości. Wywołuje nie duchy, bo sprzyja temu klimat stworzony i nadal pielęgnowany przez siły odwetu — od Adenauera po Kiesingera i Straussa. A w gruncie rzeczy i przez bierność obojętności, które w ten sposób sprzyjały wychowaniu reakcyjnemu wśród młodego pokolenia NRF.

O podobnej atmosferze pruskiego widzenia świata i o mechanizmach władzy, opartej na „drylu” — mówi sztuka G. Hauptmanna „Futro bobrowe”. Wprawdzie w innych wymiarach, nieco groteskowych, ale jakże wymownie ilustrujących budowanie państwa Bismarcka jako prototypu brunatnej Rzeszy oraz stylu mentalności, który do dziś jeszcze nie stracił swej aktualności wśród części społeczeństwa Niemiec zachodnich.

Krakowskie przedstawienie tej sztuki, utrzymane w tonie naturalistycznym, podkopywało przez autora — miało akcenty z pogranicza groteski i farsy. Było jednak solidne pod względem warsztatu oraz wyraziste aktorskie. Zasluga to w równej mierze reżysera J. Stolińskiego, jak i wykonawców, spośród których wyróżniały się role: Z. Filusa, K. Fabisiak, H. Gryglaszewskiej, S. Rydla, E. Dobrzańskiego, M. Cebulskiego i A. Kruczyńskiego.

Rozrywkę zaprezentował Kabaret Starszego Pana „Scigana” — jak zwykle na poziomie oraz „Zapraszamy na pół czarnej” z Rzeszowa — jak zwykle nierównie artystycznie. Tyle, że z odrobina satyry lokalnej. Andrzej Rokita tym razem nie dowcipkował. Co należy podkreślić z uznaniem.

BOB

Henryk Cyganik

NOWA KSIĄŻKA KAZIMIERZA KĄKOLA

KOMPROMIS ZE ZBRODNIĄ

„DER TAGESSPIEGEL” na marginesie omawiania wyroków, które zapadły na „procesie Mulki i innych”, zbrodniarzy oświęcimskich, pisał: Prawo nie jest w stanie zmusić do zbrodni oświęcimskiej... I z tego założenia zapewne wychodząc, sądownictwo NRF przeprowadza wieloletnie procesy, zbierając setki to mów dowodów i zeznań po to, aby w ostatecznym werdykcie sądu wymierzać kary symboliczne, kompromisowe. W istocie bowiem zbrodniarze wojenni są sądzeni w NRF według przepisów tego samego prawa, któremu podlegają przestępcy pospolici.

Sprawom ścigania zbrodni hitlerowskich przez sądownictwo NRF z centralą ludwigsburską na czele (utworzoną w 1958 r.) poświęcona została książka Kazimierza Kąkolego — **ZBRODNI NIE UKARANA. Ze względu na zebrane materiały i ich wagę polityczną jest to książka ciekawa, wnikiwa, pasjonująca i potrafiąca, ale równocześnie poprzez drastyczność relacjonowanych faktów — wywołująca u polskiego czytelnika odruch protestu i irytacji.**

Obraz prawa i sądownictwa NRF oraz postawy moralnej części narodu niemieckiego, jaki rysuje się w świetle relacji Kąkolego, wyraźnie mówi o b r a k u odpowiedzialności ludzkiej (bo prawnej — to za mało) za bezpodstawną, zwierzeczymi metodami dokonywaną i okrutną zagładę ofiar faszystów. Zestawiając fakty i dowody lat czterdziestych z trybem postępowania i wyrokami współczesnych sądów w NRF — odnosi się wrażenie, że ów moralny obowiązek zadośćuczynienia, przynajmniej formalnego, narodom pomordowanych rozumie się w NRF bardzo kompromisowo. Z jednej strony zapadające wyroki i w ogóle podejmowanie procesów mogą świadczyć o właści-

wie pojmowanych intencjach, z drugiej — wysokość kar, decyzje poprosowe, zwolnienia ukaranych czy afery rozpętane przez faszystów w czasie trwania procesów, mogą sugerować świadomą ochronę morderców.

A przecież nie tylko Polacy, ale cały świat zna tragedię Oświęcimia, Treblinki, Dachau... Wiele nie dopuszcza nawet tej myśli, że to wszystko działo się w połowie XX w., w centrum Europy, a „autorem” owej zagłady był naród cywilizowany!

Pierwszym procesem — który omawia K. Kąkol, jest „proces Mulki i innych” — 24 członków załogi obozu w Oświęcimiu. Na dwudziestu zbrodniarzy ukaranych — 6 skazano na dożywocie, 11 na czasowe pozbawienie wolności, 3 uwięziono. A oto epilog tego wyroku: Pery Broad, skazany na 4 lata więzienia, Hans Stark, skazany na 10 lat więzienia, Robert Mulka, skazany na 14 lat więzienia, znaleźli się już z początkiem roku 1966 na wolności. I dalej: Victor Capesius, aptekarz obozowy, skazany na 9 lat pozbawienia wolności za udział w wymordowaniu co najmniej 8000 osób, zwolniony został z aresztu w styczniu 1968 roku...

Książka Kąkolego dostarcza nam całe serie podobnych

faktów, rzutujących niekorzystnie na NRF-owskie sądownictwo i jego interpretacje prawne w stosunku do zbrodni wojennych. Kąkol relacjonuje procesy: zbrodniarzy oświęcimskich, 10 członków załogi obozu zagłady w Treblince z ostatnim jego komendantem K. H. Franzem, współpracowników Eichmanna — H. Krumeja i O. Hunschege, generała SS Karla Wolffa, zbrodniarzy działających we Lwowie, sprawców masowych egzekucji w Borach Tucholskich i w okolicach Stanisławowa. Zaś kolejny rozdział przynosi relacje o zbrodniarzach, których uwięziono, albo z „różnych” powodów zaniechano wymierzenia im kary, lub po prostu — zwolniono za kaucją. Zbrodniarze poza ściganiem — oto H. Reinhardt — kat Warszawy, W. Koppe — kat Wielkopolski, L. Hahn — morderca z warszawskiego gestapo, H. Krüger, H. Globke, sędzia J. Trümmler i inni.

Po ogłoszeniu pierwszego wyroku w sprawie Krumeja wyliczono: — 1 dzień więzienia za śmierć 146 osób. Oto symboliczne świadectwo, jakie prawo i sądownictwo NRF wystawione zostało w relacjach z procesów zbrodniarzy hitlerowskich i w następnych rozdziałach książki K. Kąkolego. Świadectwo mówiące o kompromisie ze zbrodnią, za którym kryje się liberalizm w ocenie wypadków II wojny światowej i dążność do rozgrzeszenia moralnego „wykonawców rozkazów”, a może nawet kult, jakim darzą byłych hitlerowców wpływowo koła faszystowskie w NRF.

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



Jak duża i murowana jest Polska, wszędzie coś się gdzieś buduje, poszerza, ulepsza i przebudowuje. A wszędzie królują pustaki i żelbeton. By praca palita się w rękach, instaluje się nawet „motele” na kółkach, z piecykami, kominkami — i to na dachu! Niby to cyganśkie życie — bez łazienki, gazu, ale za to na świętym powietrzu, na łonie natury, jakże urozmaicone...

teatru kukiel. Narzuca to zresztą styl balladowo-moralitetowy przedstawienia, wynikający z zamysłu autorskiego. Tylko śmierć, ów mistrz Kościec, będzie występować w masce, wyobrażającej ogromną czarkę (która zdejmuje w pewnych sytuacjach scenicznych), zaś pozostałe postacie sztuki od czasu do czasu otrzymają przybraną głowę, odpowiadającą potrzebom symbolicznego zaznaczenia ich charakteru. Np. para kochanków zostanie uwieczniona koszmami kwiatów, zgod-

wia to zresztą sam autor *Mistrza Kościelca*, którego farsa jest przecież swoistą imitacją jarmarcznych krotkościwłódników, gdzie elementy moralitetu i rubasznosci nakładają się na siebie: po malarsku — jak z Breughla czy Boscha, oraz po literacku — jak z Rabelais lub de Costera (Dyl Sowidzdrz). Ghelderode jako pisarz pozostaje w klimacie twórczym swego ojczyzny flamandzkiej. Jest urzeczony malarskim Breughla, co akcentuje choćby umiejscowieniem akcji sztuki

Jerzy Bober

TEATR

EKSPERYMENTALNA FARSA W „GROTESCE”

nie z sugestią wypowiedzianego tekstu, opoje nalożo garncie do wina na głowy itp.

Jednocześnie wprowadzając na scenę lalkową żywych aktorów, ukazując ich w przebiegu akcji dramatycznej bez przynależnych teatrowi kukielkowemu rekwizytów, a więc lalkę — inscenizatorzy nie zapominają przecież o tym, w jakim teatrze rozgrywa się sztuka.

Stąd całkowita umowność toku widowiska, gdzie rolę lalki przypadają ludzom, a ich aktorskie kreacje są zarówno etudami scenicznymi, jak i pewnym przymrużaniem oka do widowni. Gdyby bowiem zdecydowano się naśladować teatr dramatyczny, byłoby to zawadne i po prostu niepotrzebne. Aktorskie możliwości sceniczne okazałyby się zbyt wąskie w stosunku do pełnego zarysowania — w sensie psychologicznym i warsztatowym — postaci z utworu Ghelderode’a.

Zastosowano zatem chwyt formalny, swego rodzaju imitacji teatru dramatycznego. Ulat-

w symbolicznej Breughellandii. Imituje ludowe farsy szesnastowieczne, ich bujność renesansową, nie gardzi „pożyczkami” z Szekspira oraz światem cudów i magii, naiwnością fabuły w jej warstwie obyczajowej, aby tym silniej — z przekorą oraz ironią człowieka ery atomowej podkreślać, jak bliskie są związki pomiędzy epokami, zdawałoby się odległymi — na odcinku społecznego oraz indywidualnego okrucieństwa i błaźnawości. Łączy go wiele wspólnych cech z podobnymi imitacjami klasycznych wątków rubaszo-moralitetowych u Dürrenmatta.

Na te opowieści, tak „modnych” w średniowieczu, o zbliżającym się końcu świata, o apokaliptycznej wizji śmierci wędrującej przez glob ziemski, aby ukarać ludzi za grzechy legendarniej Sodomy i Gomory — pisarz, mądrzejszy o kilka wieków doświadczeń historii, a nade wszystko wstrząśnięty marazmem społeczno-politycznym (co

„Nie można od dzielić Polski dzisiejszej od jej ponad tysiącletniej przeszłości, tak jak nie można pretendować do zrozumienia wszystkich przemian lat ostatnich, nie zagłębiając się w minione wydarzenia...”

POLSKA I ZIEMIA KRAKOWSKA we włoskim obiektywie



TAK pisze we wstępie do swego albumu „Polonia-2 Millennio”, włoska fotoreporterka Mariapia Vecchi. Album o Polsce u progu drugiego Tysiąclecia wydała sławna mediolańska oficyna Silvana Edi-

raczej nieprzypadkowo zdjęciem dzieci z wrocławskiej Szkoły Tysiąclecia, dostrzegła na naszej krakowskiej ziemi nie tylko piękno Wawelu i krajobraz Tatr, urok Wielech i zaułków Tarnowa. Aż



toriale d'Arte, wykonująca m. in. zamówienia UNESCO. Zawiera on blisko 250 fotografii (w tym 80 barwnych) wybranych spośród 4 tys. zdjęć wykonanych przez autorkę w czasie jej pobytu w Polsce, któremu patronowali: Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polska Agencja „Interpress”.

Warto odnotować z satysfakcją, iż w swej prezentacji kraju „nad Wisłą i Odrą”, kraju którym jest „urzędowa” — autorka bardzo wiele miejsca poświęciła tematowi: Kraków i woj. krakowskie. Nie jest to prezentacja turystyczna — pocztówkowa, poczwierzkowa — chciałoby się powiedzieć — niezaangażowana.

Włoska fotoreporterka, która cały swój album otwiera

osiem kolejnych fotografów poświęciła pani Vecchi temu, co pozostało po hitleryzmie w Oświęcimiu... Tak samo, jak prezentując Warszawę, dzień powszedni jej nowoczesnego centrum, nie zapominała o Pałacu i Palmirach.

Publikując powyżej dwa zdjęcia („Polscy górnicy” i „Kominy obozu zagłady w Oświęcimiu”) z albumu „Polska — drugie Tysiąclecie” pragniemy nie tylko podziękować Włosce za jej trud, ale również podziękować staraniom o to, by pozycja ta mogła być również dostępna — z czasem — w innych językach tym wszystkim, którzy patrzą na nasz kraj mniej obiektywnie niż zarejestrowała to kamera p. Vecchi.

KRZYSZTOF STRZELECKI

NOWE wydawnictwa

Jan Baranowicz: **HOBBY PUKOWNIKA KOŚCIEJA**. — Wydaw. „Śląsk”, str. 238, cena 18 zł. Powieść fantastyczno-baśniowo-mitologiczna.

Józef K. Wroniński: **— OCHOTA 1944**. MON, str. 248, cena 20 zł. Monografia poświęcona pamięci poległych i pomordowanych w Powstaniu.

Wojciech Sulewski: **LASY PARCZESKIE**. Wiedza Powszechna, str. 271, cena 23 zł. Monografia mówiąca o trwającej 1040 dni partyzanckiej epoce Lasów Parczeskich na Polesiu Lubelskim.

Lucjan Turon: **UNIWERSYTET LUDOWY IGNACEGO SOLARZA I JEGO WYCHOWANKOWIE**. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 276, cena 20 zł. Monografia o uniwersytetach ludowych w Szybach i Gaci przed 1939 r., ukazująca sylwetkę profesora I. Solarza oraz jego wychowanków.

Józef R. Szaflik: **POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE — „PIAST” 1926 — 31**. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 381, cena 70 zł. Monografia o stronniectwie chłopskim, które odgrywało istotną rolę w dziejach II Rzeczypospolitej.

Wacław Stankiewicz: **EKOLOGIA WOJENNA**. MON, str. 558, cena 55 zł. Podręcznik przeznaczony dla słuchaczy akademii wojskowych, wyższych szkół oficerskich i tych wyższych uczelni, w których są wykładane zagadnienia gospodarczo-obronne.

Karol Jonec: **POLITYKA NARODOWOŚCIOWA III RZESZY NA ŚLĄSKU POŁKIM W LATACH 1933 — 1940**. Wydaw. „Śląsk”, str. 507, cena 35 zł. Studium polityczne — prawne. Mówi o polityce narodowościowej w okresie republiki weimarskiej na tle rozwoju stosunków politycznych w Rzeszy oraz o położeniu prawnym mniejszości polskiej i żydowskiej na Śląsku.

Marian Flemming: **PODSADNOŚĆ ŻOŁNIERZY NA OR-**

CYM TERYTORIUM. MON, str. 226, cena 23 zł.

Friedrich Karl Kaul: **WYTOŹNI LUDZIE — SENSACYJNE PROCESY W NRF I BERLINIE ZACHODNIM**. — „Śląsk”, str. 314, cena 25 zł.

Przełożył Jacek Frühling. Adwokat berliński odsłania kultury procesów zbrodniarzy wojennych. Książka oparta jest na oryginalnych aktach sądowych, skrupulatnych badaniach i osobistych doświadczeniach autora jako obrońcy.

Edward Sitek: **EKONOMIKA A OBRONNOŚĆ**. MON, str. 233, cena 30 zł.

Czesław Madajczyk: **POLITYKA III RZESZY W OKUPOWANEJ POLSCE t. I/II**. — PWN, str. t. I — 659, t. II — 528, cena 150 zł.

„Wyniki polityki okupacyjnej staraniem się traktować jako wypadkową celów niemieckich, ich realizacji, nieraz uciążliwej się w sprzecznościach, oraz przeciwdziałania polskiego” — pisze we wstępie autor.

Władysław Gomułka: **POWRÓT NA ZIEMI PIASTOWSKIE NAJWIĘKSZY ZWYCIĘSTWEM POLSKI**. Książka i Wiedza, str. 29, cena 2 zł. Przemówienie wygłoszone we Wrocławiu 9 maja 1970 r.

Bronisław Gołębiowski i Włodzisław Wesołowski: **KLASY, WALKI KLAS I PRZEBRAJENIA STRUKTURY SPOŁECZNEJ W POLSCE LUDOWEJ**. Książka i Wiedza, str. 83, cena 4 zł. Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione.

Ludwik Krakowski: **ZASADY WSPÓŁZYGANIA SPOŁECZNEGO W STOSUNKACH PRACY W PRL**. PWN, str. 233, cena 28 zł.

Janusz Górski: **WSPÓŁCZESNA GOSPODARKA KAPITALISTYCZNA**. Książka i Wiedza, str. 68, cena 3 zł.

Zygmunt Bosiacki: **POSTAWOWE KIERUNKI ZMIAN W SYSTEMIE PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA GOSPODARKĄ NARODOWĄ**. Książka i Wiedza, str. 59, cena 4 zł.

Artur Bodnar: **ROLA HANDLU ZAGRANICZNEGO I WSPÓŁPRACY GOSPODARCHEJ W ROZWOJU GOSPODARKI NARODOWEJ**. Książka i Wiedza, str. 55, cena 4 zł.

Janusz Górski: **ROZWÓJ GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO W POLSCE LUDOWEJ**. Książka i Wiedza, str. 53, cena 3 zł.

Mieczysław Nasilowski: **ROZWÓJ GOSPODARSTWA POLSKI LUDOWEJ**. Książka i Wiedza, str. 62, cena 4 zł.



Mirosława Grabowska

CSRS

JESIENNA PRAGA

Dzień zaczyna się tu wcześniej. Fabryki, urzędy, instytucje, nawet redakcje zaczynają pracę najpóźniej o 8-ej, gdy otwiera się większość sklepów; ulica nie pulsuje już pośpiechem, tłokiem i nerwowością komunikacyjnego szczytu.

Nie jest on zresztą w oczach polskiego gościa tak uciążliwy, jak wydaje się prażanom, rozpieszonym przez dziesiątki lat wygodą jazdy tramwajami, których linie przeplatają gęstą siecią całe miasto po obydwa stronach Wawel. Nawet teraz, gdy podobno „nie można już dłużej bez metra”, nie sprostają już pośpiechowi, aby ktokolwiek miał trudności z wejściem do tramwaju. A cóż dopiero przed południem, gdy nie trzeba się spieszyć...

Zakupy nie sprawiają trudności — sklepy są lepiej zaopatrzone niż u nas i jest ich więcej, jak więcej jest restauracji, „miejsc” i barów szybkiej obsługi. Mniej jest natomiast punktów usługowych: naprawy obuwnicze, ślusarskie, nawet pralni. To jedyne chyba lokale, gdzie już przed godziną otwarcia ustawia się ciępieliwie kolejki klientów.

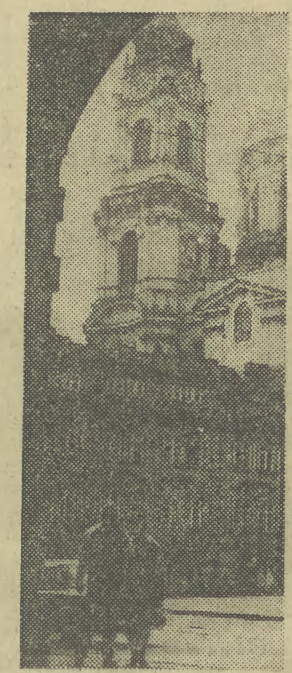
Około 13-ej ulice ożywiają się na nowo: czas przerwy obiadowej, czas otwarcia restauracji. I już stopniowo coraz więcej ludzi... Zaczynają wracać z pracy, kobiety kupują po drodze półgłówki, potrawy na wczesną kolację — zawiązaną w rękawiczki — tylko rzucić na patelnie... Młodzi spieszą się na spotkanie. Gęstnieje tłum w pasażach wokół Wawelskiego Nam. Ludzie idą do kin, teatrów. Zaczyna się wieczór — zwyciężają wieczerze wielkiego miasta. Cichnie około 22-ej. Następnego dnia zaczyna się wcześniej...

W poszukiwaniu klucza

Cóż dostrzec można z ulicy? Jak poznać, czym żyją ludzie, co ich cieszy, co trapi? Powierzchniowe obserwacje — sklepów, przechodniów, rytmu dnia, mogą dostarczyć równie powierzchownych uwag o tym, że zaopatrzenie jest lepsze, a poziom usług niższy niż u nas. Ale przecież w Pradze nie te uwagi są najważniejsze. Nie mogą być zresztą najważniejsze w okresie wielkiej kampanii rozrachunków ideowych, analizy ludzkich postaw, oceny ideowego zaangażowania.

Wkrótce znane będą szczegółowe dane o przemianach, jakie nastąpiły w partii w wyniku weryfikacji. Z grubsza można chyba przewidzieć, że stosunkowo najwyższy będzie odsetek usuniętych z partii w organizacjach inteligentnych i to przede wszystkim wśród pracowników propagandy i całego frontu ideologicznego. Ale przecież liczby nie oddadzą złożoności procesu przemian w partii i poza partią, w całym społeczeństwie.

Asfaltowa ścieżka wśród ogrodów szybko schodzi się z Hradczanského Wzgórza na Małą Stranę. Szybko,



bo alejka biegnie ostro w dół. Napisane kredą na murze litery „Dubček” nie przyciągają wzroku przechodniów. Była to zresztą jedyna, jaką widziałam tego typu manifestacja. Kto to napisał? Młody człowiek, któremu wydaje się, że będzie to dowodem jego bohaterstwa? Jakis przegrany „działacz”, który chciałby stworzyć pozory nieustającej walki ideologicznej? Nieważne. Ważne, że nikt nie zwraca na to uwagi.

— Nie można żyć w atmosferze ustawicznego napięcia — zwierza się znajoma od wielu lat Czeszka. — Dosyć tego było przez ostatnie lata. Ludzie są już zmęczeni.

Ludzie są zmęczeni?... W sobotni ranek wyłudnia się miasto — pociągami, autobusami, samochodami rozjeżdżają się prażanie do lasów, nad rzekę, na wieś. Wzdłuż szos, u brzegów wód, na skrajach lasów tysiące kolorowych weekendowych domków, które mnożą się jak grzyby po deszczu. Wyduła się do kilku lat kolejka oczekujących na własny samochód...

Po prostu życie

Ludzie są zmęczeni? A może tu chodzi o co innego? O — prawidłowość? Społeczeństwo — także i społeczeństwo socjalistyczne — składa się z ludzi, których zainteresowania i dążenia wyznaczane są przede wszystkim przez problemy osobiste, rodzinne, zawodowe. W budownictwie socjalizmu chodzi między innymi także o to, by osiągnąć zgodność między dążeniami jednostki i społeczeństwa, by pragnienia osobiste osiągnąć i sukcesy mogły składać się na dążenia do lepszego, nowocześniejszego życia całego narodu.

Po latach wypaczeń socjalistycznej praworządności Czechosłowacja przeżyła miesiące i lata negowania także i wartościowego dorobku, podważania norm i praw utrwalać w ludzkiej świadomości. Rok ostatni jest okresem przywracania właściwych treści takim problemom jak budownictwo socjalizmu, jak partia, jak internacjonalizm.

„Partia nie ma wakacji” — głosił tytuł w jednym z sierpniowych numerów „Rudeho Prava”. Chodziło o to, by także w miesiącach urlopowych organizacje partyjne w fabrykach nie osłabiały troski o sprawy najważniejsze: produkcji, organizacji pracy. W tym samym piśmie we wrześniu podkreślano konieczność uważnego wysłuchania głosów krytyki w sprawach produkcyjnych i ekonomicznych nie pod kątem tego, kto krytykę tę wypowiada, a jedynie pod kątem merytorycznej treści wypowiedzianych uwag.

„Co jest, a co nie jest przyjaźnią” — pisze w „Tvorbie” Milas Prošek. Stwierdza on, że przyjaźń nie można budować pompatycznymi fanfarami czy nie przemysłowymi frazesami, a rzetelnym wzajemnym poznaniem...

Liczba turystów z krajów socjalistycznych przewyższyła w tym roku w Pradze wyraźnie liczbę przeważających dawniej turystów z Zachodu. Wszyscy — jedni i drudzy — przyjmowani są przez gospodarzy — prażan — z wyjątkiem: uprzejmie, ale bez specjalnego zainteresowania. Po prostu — goście, którzy są mile witani, ale którzy nie powinni zakładać normalnego rytmu życia, pracy, wypoczynku gospodarzy. Bo jest tyle do zrobienia...

Ludzie są zmęczeni? Nie. Ludzie po prostu chcą żyć spokojnie, coraz lepiej...

SIEDMIU na dziesięciu mężczyzn w Moskwie nosi garnitury ze znakiem słynnej stołecznej firmy „Bolszewick”. W jednej tylko z sal produkcyjnych zakładów, gdzie pracuje 500 ludzi co 40 sekund schodzi z taśmy nowe ubranie. Ogółem w 1970 r. „Bolszewick” uszyje 950 tys. męskich ubrań i 650 tys. pojedynczych marynarek, kurtek sportowych, spodni itp. To cały kombinat — powie Czytelnik i nie pomyli się. Gdy XXIII Zjazd KPZR postawił przed gospodarką radziecką zadanie szybkiego zwiększenia produkcji towarów powszechnego użytku, zaczęto zwracać więcej, niż dotąd uwagi na potrzeby przemysłu lekkiego. Przed zakładami typu „Bolszewicki” otworzyły się więc nowe perspektywy rozwoju.

Z „Bolszewicką” zapoznaje nas sekretarz komitetu zakładowego, Ludmiła Bucharina. Wśród liczącej 5,5 tysiąca osób załogi Zjednoczenia Produkcyjnego „Bolszewick”, kobiety stanowią ponad 90 proc. Nic dziwnego, że i stanowisko sekretarza komitetu partyjnego zajmuje kobieta.

— Nasze Zjednoczenie — mówi L. Bucharina — powstało w 1962 r. z połączenia szeregu mniejszych szwalni. Dziś posiadamy trzy filie w samej Moskwie oraz 4 filie w Obwodzie Kaluskim. W Moskwie należą do nas także dwa sklepy firmowe oraz sa-

Zdzisław Romanowski

ZSRR

ZAKŁADY które ubierają MOSKWE

fon z odzieżą półgłową dla „nietypowych”. Połączenie mniejszych zakładów pozwoliło nam znacznie zmniejszyć administrację, usprawnić i przyspieszyć procesy postępu technicznego, lepiej planować produkcję i bardziej celowo inwestować.

Na tym jednorazowym zabiegu połączenia rzecz się jednak nie skończyła. „Bolszewicką” znajduje się wśród tych zakładów, które przygotowywały i przygotowują, wypracowując własne doświadczenia — organizacyjno-techniczne zmiany w całym przemysle radzieckim. Tak na przykład nowy własny system organizacji pracy, wprowadzony w br., pozwoli zwiększyć produkcję o 47 proc. Zasadą tutaj jest harmonijne łączenie bodźców materialnych i moralnych, co w połączeniu z nową ulepszoną techniką i sprawniejszą organizacją samego procesu produkcyjnego prowadzi do stałego wzrostu wydajności pracy.

W edrońkę po zakładzie rozpoczynam od pracowni eksperymentalnej, gdzie przygotowuje się modele, które dopiero wejdą do produkcji. Fabryka jest jednym z nielicznych w świecie, wielkim nowoczesnym zakładem odzieżowym, w którym dziennikarz wpuszcza się do takiej pracy. W przygotowywanej kolekcji dominują modele z nowych tkanin syntetycznych, których produkcję rozpoczęła właśnie radziecka przemyślna włókiennicza, oraz z czystej wełny. Uderza zgodność z najnowszymi tendencjami w modzie światowej, przy prostocie w rozwiązaniu detali. Widać, że „Bolszewicką” na dobrych własnych projektantów i szeroko korzysta z krajowych i zagranicznych wzorów. Tu w pracowni eksperymentalnej nie tylko przygotowuje się wykreślenia i pierwsze modele, ale za pomocą specjalnych maszyn obliczeniowych wybiera także warianty kroju, które zabezpieczają najmniejszą ilość odpadów materiału. Przy ilości miliona sztuk garniturów rocznie, liczy się każdy zoszczędzony przez krojeńcę centymetr materiału.

W „Bolszewickę” postawiono przed kolektywem zadanie skrócenia do roku 1975 czasu zużywanego na uszycie jednego garnituru o 23—34 procent. W tej dziedzinie Zjednoczenie ma już poważne osiągnięcia. Podczas gdy w roku 1965 na uszycie np. garnituru ze sztucznego tworzywa poświęcano 9,8 godziny — to obecnie 6,1 godziny. W „Bolszewickę” opracowuje się i wprowadza rocznie do produkcji 40—45 modeli ubrań. Połowa wytwarzanych modeli ulega co roku wymianie.

Zak id cieszę się wśród mieszkańców Moskwy uznaniem. Świadczy o tym fakt, iż zapasy gotowej produkcji „Bolszewicki” są minimalne. Wszyscy kupujący w sklepach poszukują garniturów ze znakiem fabrycznym przedstawiającym sylwetki dwóch elegancko ubranych mężczyzn.

Niedaleko RANCHO BAYEROS

KUBA

NA południowy zachód od Hawany, niedaleko Rancho Bayeros, powstaje największe na świecie ZOO (309 ha. 20 km dróg wewnętrznych). Nowoczesne rozwiązanie ZOO, bez klatek i krat, pozwoli na pokazanie zwierząt, oddzielonych od publiczności niezauważalnymi fosami i napełnionymi drutami, w ich naturalnym środowisku.

Ogromne pastwiska, na terenie których posadzone zostaną drzewa w celu dostarczenia ptakom owoców i nasion, ułatwią zwiedzającym obserwowanie ptaków. Zwierzęta zgromadzone będą według rejonów geograficznych: Ameryka, Afryka, Eurazja, region australijski i region polarny.

Wśród dzieci największą popularnością będzie się z pewnością cieszyło miejsce, gdzie będą się mogły bawić z oswojonymi młodymi zwierzętami. W projekcie jest także kawiarnia z 30-metrową wieżą, biblioteka biologiczna i muzeum historii naturalnej. Specjalny teren wydzielony będzie na park dziecięcy i pikniki, jak również kino i teatr.

Projekt przewiduje również klinikę dla zwierząt, ze specjalnym terenem dla hospitalizacji, obserwacji i aklimatyzacji. Laboratoria wyposażone zostaną w nowoczesny sprzęt

do badań naukowych w dziedzinie mikrobiologii, fizjologii, psychologii zwierząt, genetyki i ekologii. Na specjalnym oddziale kwarantanny przeprowadzać się będzie obserwacja importowanych okazów, z których większość została urodzona i wychowana w ZOO.

Projekt Narodowego Ogrodu Zoologicznego jest już w pierwszym stadium realizacji. Przewidzi się prace nad niektórymi pawilonami, drogami i instalacją wodociagową.



Maciej Słotwiński

WIELKA Brytania

W TURYSTYCE — MODA NA ANGLIE

Niewiele dobrego można w tej chwili powiedzieć o gospodarce brytyjskiej z wyjątkiem jednej dziedziny: turystyki. Liczy się, że w sumie 6 mln obcokrajowców napłynęło do końca roku na Wyspy, za 5 lat będzie ich najprawdopodobniej już 10 milionów, a z nimi krocie dolarów, marek i franków.

Brytyjczycy, choć tak przysłówowo zadufani, nigdy nie uważali jednak swej mglistej i deszczowej ojczyzny za magnes turystyczny. A jednak stało się to faktem...

Napływ turystów do W. Brytanii powiększa się tutaj co roku o 20 proc., to znaczy dwukrotnie szybciej niż średnio na świecie. I w rezultacie jest to najbardziej ekspansywna dziedzina brytyjskiego „eksportu”. Jedną dwudziestą dewizowych przychodów tego

Ta cudzoziemska eksplozja jest jednak przysłówowo „kłopotem z powodu nadmiaru”. Chodzi oczywiście o tak zwaną bazę turystyczną. Bo bogaty Londyn, stolica bogatej Wielkiej Brytanii, cierpi także, między innymi, na brak... hoteli.



kraju stanowi obecnie waluta wywiezieną z kieszeni zagranicznych turystów! Wpływy z turystyki od dwóch lat przewyższają już wydatki brytyjskich globrotów na granicę. A są to wydatki ogromne, bo rocznie około 5 milionów Brytyjczyków wyjeżdża za granicę.

Parlament brytyjski, jak gdyby trochę zaskoczony owym strumieniem obcokrajowców, dopiero w ubiegłym roku uchwalił ustawę w sprawie rozwoju turystyki. Ale, jak wiemy z rodzimych doświadczeń, ustawa to nie różdżka czarodziejska i 4 regionalne rady turystyczne utworzone oddzielnie dla Anglii, Szkocji, Walii i stołecznego Londynu nie posiadają wystarczającego zasobu gotówki. Mówiono mi, że 8-milionowy Londyn jest w stanie przeznaczyć w tej chwili na rozwój tak zwanej bazy turystycznej, tyle, ile austriacki Innsbruck, tyle, ile austriacki Innsbruck, tyle, ile austriacki Innsbruck.

Brytyjczycy zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli turystyczny trend ma się w ich kraju utrzymać, muszą zabezpieczyć cudzoziemcom odpowiednie, w pierwszym rzędzie kwatery. Połowa turystów przyjeżdżających liczy sobie poniżej 30 lat. Oni zwłaszcza szukają taniego dachu nad głową. W tym roku wspomniana londyńska Rada Turystyczna i tak zwane Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentek. Domów utworzyło biuro zakwaterowania obsługujące... 500 młodych ludzi dziennie. To przecież kropla w morzu.

Stąd nierzadkim widokiem są młodzi, spijający w Hyde Parku pod gołym niebem „po angielsku”, to znaczy wprost na trawie, tyle że w śpiworze. A rano toalety w parkowym stawie i inne czynności nieobce ludzkiej naturze... Okropność! — jak mówią angielskie ladies bliskie zemdłania.

Ale co młodzi mają robić? Te najtańsze kwatery kosztują pół funta od łóżka za noc, czyli ponad dolar, przeliczając sobie. W okresie wakacyjnym na schroniska młodzieżowe przekształca się niektóre szkoły, ale nie wszystkie, jak byśmy powiedzieli, „rady narodowe” zgadzają się na to.

A trzeba wiedzieć, że młody cudzoziemski turysta jest dla

Wielkiej Brytanii także atrakcyjny. Bo chociaż mniej dziennie wydaje, to jednak, jak wykazują statystyki, dłużej od dorosłych przebywa na Wyspach. Dla niego atrakcją jest na przykład Carnaby Street, ulica słynna z awangardowych młodzieżowych ubiorów. Tu przecież wyłansowano minispódnice, a teraz niepodważalnie prym wiodą wszelkie midi i maxi. Młodzież tłumnie nawiedza też Porto Bello Road, ulicę wszelkich staroci, gdzie za grosze można kupić „brylant z carskiej korony”. Gorączka zakupów ogarnia zresztą tutaj wszystkich cudzoziemców (doroslejsza generacja kupuje na przykład masowo antyki). 5 milionów turystów zgranicznych pozostało w Wielkiej Brytanii w ubiegłym roku 360 milionów funtów, to znaczy niewiele mniej niż 20 milionów turystów odwiedzających Hiszpanię.

W pełni sezonu przybywało codziennie do Wielkiej Brytanii 20 do 30 tysięcy cudzoziemców. W pierwszym rzędzie do Londynu. 65 proc. turystów nigdy poza stolicę nosa nie wystawia; wszyscy o nich chca obejrzeć to samo i w tym samym czasie — i to jest następny problem.

Na przykład Opactwo Westminsterkie. Przez tę katedrę dziennie przewijało się w lipcu i sierpniu 45 tysięcy osób: — 4 miliony rocznie. Ludzie mdleją w tłoku, nie słyszy się słów przewodnika. W zamku Tower trzeba czekać w ogonku 3 godziny, aby zobaczyć królewski skarbiec. W czasie zmiany warty przed Pałacem Buckingham gromadzi się tłum widzów liczący 10 tysięcy ludzi, przy czym wiele osób widzi tylko... plecy swojego poprzednika.

Rady do spraw turystyki dołączają teraz starań, aby droga odpowiednich publikacji doprowadzić do świadomości turysty, że nie tylko stolica godna jest odwiedzenia i podziwiania, że nie tylko Londyn tak zwany bazy turystycznej, tyle, ile austriacki Innsbruck, tyle, ile austriacki Innsbruck.

Za przykład stawia się księcia Bedford, który „skomercjalizował” swą XVII-wieczną posiadłość dla dobra brytyjskiego bilansu płatniczego i... własnej kieszeni. Zaczęło się od udostępnienia turystom rodowych ogrodów, potem przysłała kolej na restaurację i pagodę, galerię sztuki, ogródek Jordanowski, łowienie ryb w księżycowym jeziorze i wreszcie na „park zoologiczny”, gdzie — dzikie zwierzęta — lwami włącznie przebywają na wolności, obserwowane przez turystę z okien samochodów. Niektórych Brytyjczyków to oczywiście oburza — jako hańbienie dziedzictwa, ale księciu Bedford dostarcza 150 tysięcy funtów rocznie, co pozwala na utrzymanie rodowej siedziby w wymyślnym stanie.

Wielka Brytania stała się nagle krajem cudzoziemskiej turystyki. Prawie z dnia na dzień. Wiele pytań w związku z tym czeka jeszcze na odpowiedź. Jeśli Brytyjczycy chcą nadal zrywać złote jabłka z tego obficie owocującego drzewa, wiele muszą jeszcze zmienić w swym kraju i chyba mimo wszystko nagiąć brytyjską tradycję do potrzeb i wymagań „przybłądów zza morza”, obcych — the strangers.

Władysław Kyncpel

JUGOSŁAWIA

DZIŚ I JUTRO GOSPODARKI REPUBLIKI

PLAN I ZMIANY W SYSTEMIE

Z początkiem 1971 r. powinien wejść w życie nowy, pięcioletni plan rozwoju społeczno-gospodarczego Jugosławii.

Wstępne założenia ustalały, że nowy plan winien umożliwić Jugosławii osiągnięcie w 1975 r. dochodu narodowego w wysokości 1000 dol. na 1 mieszkańca. Średni roczny wzrost produktu społecznego w nadchodzących latach powinien wynieść około 8 proc. W dotychczasowych pracach nad planem w pewnych kwestiach osią-

systemu ekonomicznego. Mówi się o potrzebie zmian w systemie handlu zagranicznego, dewizowym, subwencji, podatkowym, bankowym, kredytowym, pomocy dla regionów nierozwiniętych.

W przeprowadzeniu tych zmian, idących w kierunku decentralizacji, szczególnie zainteresowane są dwie najbardziej rozwinięte republiki Jugosławii — Chorwacja i Słowenia. Chorwacja np. była niegdyś za tym, by najpierw porozumieć się w kwestiach dopracowania modelu gospodarczego i dopiero potem stworzyć ostateczną wersję planu.

Ostatecznie jednak i nad planem i nad zmianami w systemie pracuje się jednocześnie. Kwestiami zmian w systemie zajmują się niemal od początku br. cztery komisje Skupszczyzny. Oczekuje się, że na jesieni przedstawi one uzgodnione, wspólne dokumenty, co przyspieszyby z kole pracy nad planem.

TENDENCJE GOSPODARCZE

Trzecim kierunkiem dyskusji w czasie tegorocznej jesieni w Jugosławii jest ak-

kształtuje się w przewidywanych granicach 9 proc. i powinien utrzymać się w skali całego roku. Aktywność inwestycyjna jest duża. W skali całego roku należy oczekiwać wzrostu zrealizowanych inwestycji o około 26 proc.

Jednakże wystąpiły też zjawiska negatywne. Jedną z charakterystycznych cech sytuacji gospodarczej w dotychczasowym okresie br. jest brak stabilizacji. Wystąpiły tendencje inflacyjne i znaczny wzrost cen. Podobnie jak na jesieni ub. roku, również obecnie w wielu przedsiębiorstwach pojawił się problem niewypłacalności. Ostatnio wystąpiły też kłopoty w transporcie kolejowym. Słabsze niż przed rokiem były zbiory pszenicy, brakując też niektórych materiałów budowlanych.

W ciągu pierwszych 8 miesięcy br. deficyt bilansu handlowego wyniósł ponad 9 mld dinarów, czyli tyle, ile w całym 1969 r. W lipcu br. koszty utrzymania były o 14 proc. wyższe niż przed rokiem. W efekcie, nawet dość znaczny wzrost płac nominalnych w br. nie wpłynął na zwiększenie realnych zarobków. Sytuacja finansowa przedsiębiorstw pracujących ze stratami powoduje, że wiele z nich nie jest w stanie wypłacać robotnikom pełnych zarobków. Kłopoty w transporcie kolejowym doprowadziły — jak wiadomo — do 3-dniowego strajku 13 tys. górników Zagłębia Tuzlańskiego.

Wiele z wymienionych spraw wymaga podjęcia szybkich decyzji. Oczekuje się ich w najbliższych tygodniach, tym bardziej, że — jak wspomniano — ambicją Jugosławii jest wkroczenie w nowy 5-letni plan z ustabilizowaną sytuacją gospodarczą.

Realizacja zadań bieżącej 5-latk i główne kierunki rozwoju gospodarczego na lata 1971 — 1975

Skrót przemówienia BOLESŁAWA JASZCZUKA na Plenum KW PZPR w Bydgoszczy

Na wstępie Bolesław Jaszczuk przypomniał, że w tym miesiącu — zgodnie z decyzją sekretariatu Komitetu Centralnego Partii — rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach i instancjach partyjnych. Będzie ona miała szczególne znaczenie w życiu wewnątrzpartyjnym, bowiem oceni dorobek Partii w realizacji uchwały V Zjazdu w zakresie intensywnego rozwoju naszej gospodarki.

DALSIY ROZWÓJ SIŁ WYTWÓRCZYCH KRAJU

Dokonując wstępnej analizy realizacji zadań gospodarczych planu 5-letniego 1966—70 i oceniając tendencje zarówno przyspieszające jak i hamujące nasz rozwój, sekretarz KC powiedział, że dzięki wyjątkowej pracy naszego społeczeństwa i poprawie gospodarki uzyskaliśmy dalszy postęp w rozwoju sił twórczych, produkcji materialnej i ekonomiki naszego kraju. Pomysłom zostanie wykonana większość zadań bieżącej 5-latk. W ciągu tego 5-letnia dochód narodowy wzrastał średnio o około 6 proc., produkcja przemysłowa — o ok. 8,5 proc. Jest to wysokie tempo wzrostu, dzięki któremu zmniejszyliśmy nasz dystans do krajów Europy zachodniej. Produkcja globalna zostanie przekroczona o 4 punkty w stosunku do wytycznych planu.

Przyrost ten równa się w przybliżeniu wartości produkcji przemysłowej Polski z 1958 roku. Ten szybki ilościowy wzrost produkcji zawiera również korzystne zmiany strukturalne. Wyraża się to w bardziej prawidłowej niż w poprzedniej 5-lacie proporcji między grupą „A” (środki produkcji), a grupą „B” (środki konsumpcji). O ile w poprzedniej 5-lacie na jeden procent przyrostu produkcji grupy „A” przypadało 0,66 proc. przyrostu produkcji grupy „B”, to w bieżącej 5-lacie przypada już 0,69 proc. Korzystną zmianą jest również rosnący udział przemysłu maszynowego i chemicznego w ogólnej wartości produkcji przemysłowej. W 1965 roku — w kofowym roku poprzedniej 5-latk — udział obu tych przemysłów w całości produkcji przemysłowej wynosił 30,9 proc., w roku bieżącej zaś osiągnął 41 proc. Odnótować należy także powolny rozwój krajowej bazy surowcowej, zwłaszcza metali nieżelaznych, stali i gazu. Wraz ze zmianami strukturalnymi produkcji następował stały proces jej unowocześnienia. Szeroką grupę wytwórczych — nośników postępu, rozwija się szybkość do pozostałych.

W przemyśle maszynowym, którego produkcja w okresie pięciu lat wzrosła o 64 proc., najszybciej rozwija się przemysł maszynowy osiągając 234-procentowy wzrost produkcji oraz elektrotechnika i elektrotechnika, gdzie wielkie grupy piechoty na działach samobieżnych, Ale i takie kroki, w związku z ograniczoną ilością tego sprzętu, nie mogły oczywiście rozwiązać problemu. Scigając nieprzyjaciela, jednostki 1 Armii Gwardyjskiej działały w zasadzie wzdłuż dróg, dokonując niekiedy manewrów obejścia przez góry. Pościgi dokonywane silnymi ruchomymi oddziałami, za którymi szły kolumnami oddziały, korpusy i dywizje, nie mając bezpośredniej łączności z sąsiadem z boku i pozostawiając za sobą izolowane grupy nieprzyjaciela.

Posunąwszy się w ciągu stycznia w północno-zachodnim kierunku o 150 kilometrów i zajmując setki miejscowości, wojska 1 Armii Gwardyjskiej obezły od północy najwyższą i trudno dostępną część Karpat — Tatry Wysokie i doszły do dużego węzła komunikacji drogowej Żywiec. W pobliżu miasta zawiązały się szczególnie zaciekłe boje, wynikające z dużym stopniem był uzależniony od inicjatywy i zdecydowania w działaniu naszych oddziałów. Oto jeden z przykładów:

Scigając cofającego się przeciwnika w ogólnym kierunku na Jelesnie 242 dywizja strzelców górskich z czołowym 897 pułkiem strzelców górskich osiągnęła do końca 31 stycznia Łachowice, gdzie napotkała na zorganizowany opór przeciwnika na linii południowo — zachodnich składowych wzgórz 590 i kolejowego nasypu na zachód od Łachowic. Próby nacierających oddziałów, aby z marszu wyprzeć nieprzyjaciela, nie daly rezultatu.

tempo wzrostu wyniosło 174 proc. W przemyśle chemicznym udział produkcji tworzyw sztucznych rośnie z 12,1 proc. prawie do 15 proc. W przemyśle włókienniczym rośnie udział wyrobów dzianinowych i północnych (z 7,6 proc. do ponad 12 proc.).

Szeroką grupę wytwórczych sił twórczych, maszynowy matematyczny, tworząca sztuczne, włókna syntetyczne, silniki spalinowe. Użytkownicy więc nie tylko w produkcji przemysłowej. Zadania ilościowe są realizowane pomyślnie.

MAKSYMALNE EFEKTY PRZY MINIMALNYCH NAKŁADACH

Ale analiza ta byłaby powierzchowna — powiedział B. Jaszczuk — gdyby dotyczyła tylko ilościowej strony naszego rozwoju, zostawiając na uboczu stronę jakościową. Bez odwołania się do jakości, jakim kosztem społeczeństwo uzyskało ten wzrost produkcji, ile wydało społeczeństwo na rozwój bazy twórczej — nie może być mowy o dobrej analizie i wytyczeniu skutecznej drogi działania. Na te problemy Partia stale zwraca uwagę. Ponieważ wyśmaga intensywny rozwój, bardziej efektywnego wykorzystania posiadanych środków produkcji nie oznacza niczego innego, jak tylko dążenie do uzyskania maksymalnych efektów przy minimalnych nakładach, jak stała tendencja do obniżania społecznych kosztów produkcji materialnej.

Omawiając szerzej ten problem, sekretarz KC przypomniał, że co prawda osiągnięto wydajność pracy większą niż zakładali plan 5-letni, ale głównie dlatego, że bardzo wysoko przekroczono plan produkcji. Produkacja rosła przy tym szybciej niż wydajność, jej udział we wzroście produkcji jest niższy od założenia. Niemniej w stosunku do poziomu osiągniętego w poprzedniej 5-lacie (1961—65) nastąpiła na tym odcinku poprawa.

Ujemnie natomiast trzeba ocenić uzyskany poziom produktywności majątku trwałego w przemyśle. W stosunku do ubiegłej 5-latk nastąpiło tu pogorszenie. Na IV Plenum KC poddano krytycznej analizie stopień wykorzystania majątku produkcyjnego, mierzonego wskaźnikiem jego produktywności. Poglębiona po IV Plenum metodologia badania wpływu zatrudnienia, technicznego uzbrojenia pracy oraz produktywności majątku trwałego — na wzrost produkcji, jak też późniejsza analiza udziału tych czynników we wzroście produkcji doprowadziły do następujących wniosków:

Na przyrost zatrudnienia przypada w latach 1961—65 średnio — rocznie ponad 44 proc., czyli prawie połowa przyrostu produkcji, w bieżącej zaś 5-lacie tylko 41 proc., a więc nastąpiła poprawa. Jest oczywiste, że im bardziej maleje udział zatrudnienia we

wzroście produkcji, tym większy jest udział zatrudnienia w przyroście. W tym sensie, że im większy udział zatrudnienia w przyroście, tym bardziej jest to tendencja do ekstenzji w gospodarce.

W ciągu bieżącej pięcioletniej bardzo poważnie wzrosła produkcja, ale w tym czasie produkcja trwała, przepadająca na jednego zatrudnionego. Udział tego czynnika w przyroście produkcji wykazuje daleko idące zmiany. W poprzedniej 5-lacie wynosił 31 proc., natomiast w bieżącej 52 proc. średnio rocznie (w bieżącym roku wynosi ponad 84 proc.).

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy jest to zjawisko pozytywne wobec wymogu intensywnego rozwoju czy też ujemne? Odpowiedź zależy od tego, jak ten czynnik oddziałuje na produktywność majątku, którego wzrost jest typowy dla intensywnego gospodarki. Jeśli wzrost technicznego uzbrojenia pracy przyczynia się do wzrostu produktywności, wtedy mamy pogłębienie intensywnych tendencji w gospodarce, jeśli natomiast ogranicza wzrost produktywności, wówczas występuje ujemne zjawisko nie wykorzystania zdolności produkcyjnych nowo budowanych obiektów twórczych, zjawisko swego rodzaju „przeinwestowania”, zamrożenia środków społecznych, a więc droga ekstenzji w rozwoju. Tę tendencję zjawiska występują w bieżącej 5-lacie.

Bardzo poważnemu wzrostowi technicznego uzbrojenia pracy nie towarzyszy wzrost produktywności, lecz nawet jej spadek w porównaniu z ubiegłą pięcioletnią. Można by zatem sformułować twierdzenie, że o ile nastąpiło ograniczenie elementarnego czynnika ekstenzji w gospodarce, jakim jest przyrost zatrudnienia, o tyle w realizacji głównego czynnika intensyfikacji, jakim jest wzrost produktywności majątku produkcyjnego, zrobiono zbyt mało, a na wielu odcinkach obserwujemy nawet pogłębienie się tendencji ekstenzji. Trzeba przy tym stwierdzić, że waga wymienionych czynników w intensyfikacji gospodarki narodowej nie jest jednakowa. Wykorzystanie majątku produkcyjnego wzrost jego produktywności waży o wiele silniej na intensyfikacji niż wzrost intensyfikacji pracy żywej.

LEPIEJ WYKORZYSTUJMY MAJĄTEK PRODUKCYJNY ZAKŁADÓW

Zgodnie z nowymi zasadami finansowania przemysłu, nie wykorzystany majątek produkcyjny będzie ujemnie wpływał na wyniki finansowe przedsiębiorstw.

Organizacje partyjne w tych nowo zbudowanych zakładach, które dotąd nie osiągnęły projektowanych zdolności produkcyjnych, powinny jako główny temat w kampanii sprawozdawczo-wyborczej postawić konieczność szybkiego wykorzystania majątku produkcyjnego, m. in. poprzez pełną ostateczną kadrową zgodnie z potrzebami produkcji, zwiększenie współczynnika zmianowości, likwidację przestarzałych maszyn, lepszą organizację pracy i produkcji.

Podając szereg przykładów niepełnego wykorzystania majątku produkcyjnego w zakładach przemysłowych woj. bydgoskiego B. Jaszczuk podkreślił, że świadczą o tym tendencje ekstenzji w gospodarce, jak również w świadomości administracji i załóg.

Największe niedomaganie w tej dziedzinie występuje w przemyśle chemicznym, który zajmuje dominujące miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł chemiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli chemii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

źródłem ekstenzji w tendencji w gospodarce.

W ciągu bieżącej pięcioletniej bardzo poważnie wzrosła produkcja, ale w tym czasie produkcja trwała, przepadająca na jednego zatrudnionego. Udział tego czynnika w przyroście produkcji wykazuje daleko idące zmiany. W poprzedniej 5-lacie wynosił 31 proc., natomiast w bieżącej 52 proc. średnio rocznie (w bieżącym roku wynosi ponad 84 proc.).

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy jest to zjawisko pozytywne wobec wymogu intensywnego rozwoju czy też ujemne? Odpowiedź zależy od tego, jak ten czynnik oddziałuje na produktywność majątku, którego wzrost jest typowy dla intensywnego gospodarki. Jeśli wzrost technicznego uzbrojenia pracy przyczynia się do wzrostu produktywności, wtedy mamy pogłębienie intensywnych tendencji w gospodarce, jeśli natomiast ogranicza wzrost produktywności, wówczas występuje ujemne zjawisko nie wykorzystania zdolności produkcyjnych nowo budowanych obiektów twórczych, zjawisko swego rodzaju „przeinwestowania”, zamrożenia środków społecznych, a więc droga ekstenzji w rozwoju. Tę tendencję zjawiska występują w bieżącej 5-lacie.

Bardzo poważnemu wzrostowi technicznego uzbrojenia pracy nie towarzyszy wzrost produktywności, lecz nawet jej spadek w porównaniu z ubiegłą pięcioletnią. Można by zatem sformułować twierdzenie, że o ile nastąpiło ograniczenie elementarnego czynnika ekstenzji w gospodarce, jakim jest przyrost zatrudnienia, o tyle w realizacji głównego czynnika intensyfikacji, jakim jest wzrost produktywności majątku produkcyjnego, zrobiono zbyt mało, a na wielu odcinkach obserwujemy nawet pogłębienie się tendencji ekstenzji. Trzeba przy tym stwierdzić, że waga wymienionych czynników w intensyfikacji gospodarki narodowej nie jest jednakowa. Wykorzystanie majątku produkcyjnego wzrost jego produktywności waży o wiele silniej na intensyfikacji niż wzrost intensyfikacji pracy żywej.

LEPIEJ WYKORZYSTUJMY MAJĄTEK PRODUKCYJNY ZAKŁADÓW

Zgodnie z nowymi zasadami finansowania przemysłu, nie wykorzystany majątek produkcyjny będzie ujemnie wpływał na wyniki finansowe przedsiębiorstw.

Organizacje partyjne w tych nowo zbudowanych zakładach, które dotąd nie osiągnęły projektowanych zdolności produkcyjnych, powinny jako główny temat w kampanii sprawozdawczo-wyborczej postawić konieczność szybkiego wykorzystania majątku produkcyjnego, m. in. poprzez pełną ostateczną kadrową zgodnie z potrzebami produkcji, zwiększenie współczynnika zmianowości, likwidację przestarzałych maszyn, lepszą organizację pracy i produkcji.

Podając szereg przykładów niepełnego wykorzystania majątku produkcyjnego w zakładach przemysłowych woj. bydgoskiego B. Jaszczuk podkreślił, że świadczą o tym tendencje ekstenzji w gospodarce, jak również w świadomości administracji i załóg.

Największe niedomaganie w tej dziedzinie występuje w przemyśle chemicznym, który zajmuje dominujące miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł chemiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli chemii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

Podobna sytuacja niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnych ma miejsce w przemyśle metalurgicznym, który zajmuje drugie miejsce w przyroście majątku trwałego. Prawie 20 proc. przyrostu całego majątku produkcyjnego w przemyśle w okresie 5 lat przypada na przemysł metalurgiczny. Jest to wyraz naszej świadomości polityki unowocześniania struktury przemysłu, doceniania roli metalurgii w unowocześnianiu gospodarki. Przemysł ten jest zarazem jednym z najbardziej kapitalochłonnych, o długim cyklu inwestowania i dużym a nawet przeważającym udziale importu i to w poważnym stopniu z zagranicą.

nego wykorzystania zdolności produkcyjnych istnieje także w przemyśle lekkim oraz w drzewnym. W przemyśle tych powinno być pogłębione partyjne oddziaływanie w kierunku poddania gruntownej analizie i szerokiej krytyce przyczyn zaniedbań.

Istotnym elementem ujemnie wpływającym na intensyfikację procesów gospodarczych — mówił dalej sekretarz KC — jest za słaby postęp w dziedzinie unowocześniania i poprawy jakości produkcji. W szeregu jej gałęziach pozostajemy nadal w tyle za poziomem światowym, a nawet obserwujemy zwiększenie się rozpiętości. Nie bez wpływu na stan nowoczesności i jakości produkcji pozostają zaniedbania w nowo uruchomionych zakładach. Niedomagania procesów inwestowania, o których mówiono na II Plenum KC, niedostateczne i przewlekłe tempo w osiąganiu projektowanych zdolności produkcyjnych, powoduje, że w uruchamianiu nowoczesnej produkcji tracimy w wysiłku z czasem.

W wyniku realizacji zadań bieżącej 5-latk w przemyśle, stworzyliśmy silną bazę materiałną. Powstały nowe okręgi przemysłowe, jak np. legnicko-głogowski, turo-szowski, plocki, koniński. To są bezsporne osiągnięcia. Natomiast strona ekonomiczna rozwoju — umiejętność gospodarowania majątkiem produkcyjnym, zrozumienie konieczności pogłębienia intensywnych tendencji w gospodarce, oszczędzania społecznych nakładów — jest u nas niewystarczająca.

AKTUALNA SYTUACJA W ROLNICTWIE

Następnie B. Jaszczuk omówił sytuację w rolnictwie, podkreślając, że w bieżącej 5-lacie jego baza charakteryzuje się bardziej intensywnym rozwojem. Majątek trwały w rolnictwie wzrósł o 22 proc. w stosunku do 1965 r. i wyniesie ponad 530 mld zł. Poważnie wzrosły dostawy środków produkcyjnych takich jak traktory, naczepy, maszyny i narzędzia rolnicze, a także sztuczne i środki ochrony roślin, a także dostawy pasz przemysłowych. Nasze rolnictwo stało się dzięki pomocy państwa nowoczesniejsze. Wzrosły w tej 5-lacie przeciętne roczne plony 4 ziół, buraków cukrowych, ziemniaków. Szczególnie szybki wzrost plonów miał miejsce w pierwszym trzech latach 5-latk. W okresie 1966—68 rolnictwo przekroczyło zadania tego planu. Dwa ostatnie lata, wobec niesprzyjających warunków klimatycznych, przyniosły niewykonanie zadań, przy czym sytuacja w br. jest o wiele gorsza niż w latach poprzednich: plony czterech ziół nie wiele odbiegają w br. od uzyskanych w 1965 r. Podobnie niekorzystnie przedstawia się wielkość pogłowia trzody chlewnej i bydła. Rzućmy to w określony sposób na naszą sytuację rynkową. W przyszłym roku nie można liczyć na poprawę zaopatrzenia rynku w mięso. Poziom spożycia mięsa i jego przetworów wyniesie w br. 53,9 kg na jednego mieszkańca (w roku 1965 — 49,2 kg). W miarę, jak rośnie pogłowie trzody chlewnej i bydła, w miarę, jak jednocześnie obniża się eksport mięsa — można było zaspokoić rosnące w tej mierze potrzeby. Obecnie poprawy zaopatrzenia rynku szukać należy w zwiększonych dostawach ryb, serów oraz mleka.

Dla uniknięcia dalszych perturbacji w rolnictwie — podkreślił mowa — należy maksymalnie wykorzystać nieleżące siewy traw, ziemniaków, buraków cukrowych i stworzyć zapasy pasz na okres zimy i przedzima. Trzeba będzie jednak z zakomunikowaniem i zadaniami celu wezwania. Wypytaliśmy najpierw o stan organizacji AL na terenie Chranowskiego, zwłaszcza interesowała go działalność partyzancka, nasze akcje i wiele innych spraw. W toku rozmowy zacząłem uświadamiać sobie, że towarzyszy „Robert” czyni to celowo, mając wobec mnie jakieś określone plany.

Nie myślałem się w swoich przecuciach. Kiedy już zreferowałem wszystkie interesujące go sprawy, „Robert” wyraził zadowolenie z naszej działalności, ocenając ją nader pochlebnie. Poinformował mnie o odbytych osiem dni temu zebraniu, na którym wyłoniono komitet PPR i dowódcę AL obwodu V. Dopiero po tej informacji „Robert” powiedział, że zostałem mianowany dowódcą okręgu nr 1 — Zagłębie Dąbrowskie. Uścił mi dłoń i dodał:

— Gratuluję, „Zdzichu”, liczę, że nowe obowiązki, wynikające z tej funkcji, wykonasz z honorem. Wiadomość ta oszołomiła mnie. Zaskoczenie, dumna i wzruszenie nie pozwalały mi mówić. Ale zaraz przyszedł refleks. Przecież obowiązki dowódcy AL okręgu Zagłębie, mającego za sobą tak wspaniałą tradycję walk proletariatu o wyzwolenie społeczne i narodowe, to nie to samo, co funkcja dowódcy oddziału im. J. Dąbrowskiego. Nie wiem, czy poddałem, czy nie zawiązałem zaufania partii. I chociaż byłem dumny, że partia powierzyła mi tę zaszczytną i trudną funkcję, ciężko mi było

przyjąć tak dużą odpowiedzialność. Wyraziłem swe obawy, wskazując, że bardziej odpowiada mi przebywanie w lesie i bezpośrednia walka z wrogiem. Wywody moje „Robert” przeczał krótko i energicznie:

— Uważam, że nominacja jest właściwa. Dalsza dyskusja była bezcelowa. „Robert” uścił mi ponownie dłoń i patrzył głęboko w oczy, uśmiechnął się do mnie jednym z tych uśmiechów, które zjednywały mu ludzi. Był człowiekiem czynu. Energicznym, zdecydowanym, nieprzejednanym zwolennikiem bezkompromisowej walki z okupantem hitlerowskim.

Towarzysze „Robert” miał dla mnie wiadomość. — Partia potrzebuje pieniędzy — oświadczył. — Liczymy, że nowy dowódca okręgu niebawem ich dostarczy. To było dla mnie zadanie konkretne. Wiedziałem, że muszę je wykonać, chociaż nie orientowałem się jeszcze, jak, gdzie i kiedy. Przeprowadziłem akcje i pieniądze będą — pomyślałem. Dlatego też bez zastanowienia odpowiedziałem „Robertowi”, że o pieniądze się postaram.

Jeszcze w tym samym dniu po naradzie z „Robertem” udałem się z „Muszką” na zebranie aktywów alowskiego. Przybyliśmy do Dąbrowki. W godzinach popołudniowych w domu towarzyszy „Szarego” — Edmunda Rupala, członka dowództwa okręgu AL Zagłębie Dąbrowskiego, odbyliśmy krótką naradę z towarzyszącymi. Przedmiotem narady było zorgan-

izowanie grup bojowych. W trakcie omawiania tej sprawy wyłonił się problem trudności w pracy techniki i wymagającej się aktywizacji konfidentów niemieckich.

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ W ROKU 1971

Ocena realizacji zadań bieżącej 5-latk, szczególnie we wdrażaniu intensywnych metod gospodarowania — stwierdził następnie mowa — powinna stanowić podstawę do opracowania programów działania na 2 najbliższe lata w podstawowych organizacjach i instancjach partyjnych. Chodzi o to, aby wytyczną wszystkich wniosków zarówno w osiągnięciu, jak i niedomaganach w naszym rozwoju, aby sprawnie realizować zadania planu w 1971 roku. Nie ma jeszcze do końca opracowanego planu na rok przyszły podobnie zresztą jak i planu 5-letniego, co jednak nie przeszkadza w tym, aby określić główne założenia i kierunki naszej działalności na froncie gospodarczym.

Naczelnym zadaniem jest pogłębienie podniesienia stopnia wykorzystania majątku produkcyjnego szczególnie w nowo zbudowanych zakładach i na tej bazie przyspieszenie unowocześniania struktury produkcji — zwiększając w niej udział tych gałęzi, które są nośnikami postępu technicznego oraz tych metod wytwarzania, które są źródłem obniżki kosztów produkcji, a przede wszystkim kosztów materiałowych.

Mówiąc dalej o warunkach, które pozwalają na to, że zadania dobrze realizować, B. Jaszczuk stwierdził, że wzrasta kadra kwalifikowanych robotników w ogólnym przyroście zatrudnienia, co stwarza dobre możliwości szybkiego opanowania nowych maszyn i procesów produkcyjnych. Zwiększa się też kadra z wyższym i średnim wykształceniem technicznym, którą trzeba jednak dobrze wykorzystać. Rozwija się potencjał naukowo-badawczy zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Rosnie też wśród kadry technicznej i ekonomicznej zrozumienie wagi nowoczesnej organizacji i metod zarządzania gospodarką.

Rozwijając szerzej ten temat, mowa stwierdziła, że w dziedzinie inwestycji należy podjąć starania o tworzenie organizacji, w których można byłoby scalić takie czynniki, jak opracowywanie założeń techniczno-ekonomicznych, dokumentacji o kompleksie urządzeń na budowę, a także sprawowanie nadzoru. Chodzi więc o scalenie funkcji generalnego projektanta i generalnego dostawcy.

Domaga się też rosnącego problemu przedstawiania na rozrachunek gospodarstw istniejących przy zjednoczeniach biur organizacji i normowania produkcji, aby przystąpić „produktowa” instytucji i zarządzenia, a zajęły się opracowaniem ekspertów dla zakładów oraz wdrażaniem ich do praktyki.

Potrzeby dalszego rozwoju kraju i unowocześnienia produkcji wymagają rozbudowy szeregu branż i gałęzi produkcji, szczególnie rozwojowych. Z tego też względu w roku przyszłym nastąpi pewne przyspieszenie dotychczasowego tempa inwestowania. W ramach globalnych nakładów inwestycyjnych dla gospodarki uspołecznionej, przewiduje się

koncentrację i zwiększenie środków — w porównaniu z rokiem bieżącym — głównie w resortach przemysłowych i komunikacji. W transporcie zakłada się zwiększenie potencjału przewozowego PKP i zdolności przeładunkowych portów morskich.

Dotychczasowa realizacja uchwały II Plenum KC przyniosła poprawę w dziedzinie koncentracji nakładów na inwestycje kontynuowane. Ruchunek zaangażowania, wprowadzony po tym plenum, wpłynął na poprawę dyscypliny w inwestowaniu. O ile w 1969 roku udział inwestycji nowo rozpoczętych w całości nakładów inwestycyjnych w przemyśle i budownictwie wynosił ponad 15 proc., to obecnie kształtuje się w granicach 11 proc. Potrzeba rozpoczęcia budowy szeregu nowoczesnych zakładów opartych w przeważającej mierze o zagraniczne licencje i urządzenia zwiększa ten udział w roku przyszłym w granicach 13—14 proc. ale i tak poniżej 1969 roku.

Srodki jakie zamierza się przeznaczyć na modernizację w przemyśle w 1971 roku będą wyższe o około 35—40 proc. od przewidywanego wykonania w 1970 roku. Nakłady na modernizację w 8 podstawowych resortach w 1971 roku wyniosą około 11 miliardów złotych, co stanowi ponad 13 proc. nakładów na budownictwo i inwestycje w tych resortach, wobec około 11 proc. w 1970 roku. Widać tu wyraźną koncentrację środków.

Koncentracja nakładów na określone branże w chemii, w przemyśle maszynowym i ciężkim, budowa nowych zakładów w oparciu o istniejące już zakłady oznacza, że nastąpi również koncentracja nakładów w określonych rejonach. Największy ich wzrost wystąpi w województwach katowickim i bydgoskim (przewiduje się, że w 1971 roku rozpocznie się np. budowę 7 kompleksów gospodarczych w woj. bydgoskim). Ogólna wartość tych inwestycji sięga prawie 5 miliardów złotych. Cykle inwestycyjne dla większości budowanych obiektów są krótsze niż 2 lata.

W świetle dotychczasowych doświadczeń są to bardzo krótkie terminy, ale konieczne, jeśli się chce uzyskać założone efekty ekonomiczne, jeśli te inwestycje mają się spłacić w czasie przewidzianym rachunkiem ich opłacalności.

Rosnące zadania w planie inwestycyjnym wymagają również intensyfikacji budownictwa. Obecnie, jako organizacja, metody wykonawstwa, szereg niedomagań, wśród których nieterminowość i niska jakość nie należą do wyjątków — mogą zagrozić sprawnemu przebiegowi procesu inwestycyjnego. Dlatego też prowadzi się prace nad wypracowaniem bardziej sprawnej organizacji, zdolnej zabezpieczyć jakość i terminowość wykonawstwa.

POPRAWA EFEKTYWNOŚCI HANDLU ZAGRANICZNEGO

Jako trzecie główne zadanie roku przyszłego — stwierdził dalej mowa — należy postawić poprawę efektywności w naszym handlu zagranicznym. Bieżąca 5-latka przyniosła dalsze, zarówno korzystne jak i ujemne zmiany w tej dziedzinie. Wzrósł, chociaż w niewielkim stopniu, wpływ eksportu na wielkość dochodu narodowego. Polepszyła się ogólnie bilans, struktura eksportu. Maszyny i urządzenia oraz artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego stanowią już dziś w eksporcie 57,1 proc. Podobnie jednak jak to się dzieje w sferze produk-

cji przemysłowej, mniej korzystnie przedstawiają się relacje ekonomiczne. Opłacalność eksportu, szczególnie do krajów kapitalistycznych, nie wykazuje istotnej poprawy. Nie wyszliśmy z kręgu dostawców surowców i nadal nikły jest udział maszyn i urządzeń w eksporcie do tych państw. Głównym zadaniem, stojącym przed handlem zagranicznym, jest dalszy wzrost wywozu, zwłaszcza maszyn i urządzeń, oraz ograniczenie importu do koniecznych potrzeb, związanych przede wszystkim z modernizacją przemysłu oraz kosztami operacji.

W związku z tym należy poważnie ograniczyć import pojedynczych urządzeń z krajów kapitalistycznych, a nawet wprowadzić zakaz importu takich maszyn. Praktyka bowiem wykazuje, że tego rodzaju zakupy są ekonomicznie nieuzasadnione.

Po II Plenum KC wprowadzono obowiązek spłaty kredytów zaciągniętych na inwestycje. Podobnie będzie z importem maszyn, surowców i licencji. Trzeba będzie ponieść wydatki, zaciągnięte kredyty — spłacić w dewizach (rublach lub dolarach) drogą zwiększonego eksportu. W roku przyszłym obowiązywać będzie w przemyśle prowadzenie rachunku dewizowego obciążeń z tytułu importu, zaciągniętych kredytów (łącznie z odsetkami) oraz wpływów z eksportu na pokrycie tych zobowiązań. Wówczas wzrost eksportu może pozwolić na zwiększenie importu przy zachowaniu odpowiedniego salda dyktetywnego, ustalonego dla zjednoczeń w Narodowym Planie Gospodarczym. Trzeba się nauczyć produkować i handlować z obywatelami w reku — podkreślił sekretarz KC. Trzeba mieć pełną świadomość konsekwencji ekonomicznych, jakie dla gospodarki wynikają z decyzji zakupów inwestycyjnych i kooperacyjnych. Powinny one przyczynić się do zwiększenia produkcji, poprawy jakości, podniesienia poziomu nowoczesności, obniżki kosztów oraz wpływać na większą konkurencyjność naszych eksportowych wyrobów.

W końcowej części swego wystąpienia sekretarz KC mówił o skuteczności pracy partyjnej w dziedzinie gospodarki, podkreślając, że i na tym polu decydujące jest zaangażowanie i samodzielność spraw przez aktywność. Na nowo wprowadzany system bodźców ekonomicznych stawia wymóg stałego doskonalenia samodzielności i umiejętności posługiwania się narzędziami ekonomicznymi. Ten wymóg odnosi się nie tylko do kierownictwa gospodarczego — odnosi się także do pionów ekonomicznych w Partii. O skuteczności pracy partyjnej decyduje również kontrola partyjna i przeciwdziałanie tendencjom partykularnym i funkcjonalistycznym. Bez kontroli partyjnej, opartej na znajomości problemów i zasad pryncypialności — nasza działalność będzie niepełna — powiedział B. Jaszczuk.

Organizacje partyjne w zakładach, jednostkach, ludzi ze wszystkich wydziałów, mogą więc i powinny zwalczać partykularizm i funkcjonalizm szczególnie wśród pracowników umysłowych. Podobnie instancja partyjna powiatowa czy wojewódzka powinna znajdować korzystne rozwiązania problemów gospodarczych, powinna umieć różnicować pomoc zakładom zależnie od ich wagi i zadań, jakie stawia tym przedsiębiorstwom intensywny rozwój. Zakłady nowoczesne powinny być otoczone szczególną opieką.

Kończąc, sekretarz KC wyraził uznanie dla pracy bydgoskiej wojewódzkiej instancji partyjnej, podkreślając, że należy ona do produkujących w kraju. (PAP)

Kończąc, sekretarz KC wyraził uznanie dla pracy bydgoskiej wojewódzkiej instancji partyjnej, podkreślając, że należy ona do produkujących w kraju. (PAP)

KARPACKA DROGA wolności i bohaterstwa

Możliwości zorganizowania obcej przeciwnika, broniącego się na wznieśnieniu 590 panującym nad rejonem rozciągającym się wzdłuż gran

1990